

SPRAWOZDAWCA

PISMO DLA MŁODZIEŻY

GIMNAZJUM MĘSKIEGO Ż. T. S. L. i ŚR. WE LWOWIE.

I. Sprawozdania.

1. Sprawozdanie Kierownika zakładu.
2. „ Koła Rodzielińskiego.
3. „ Zrzeszenia Młodzieży.

II Dział Porad.

1. Insp. K. Hugendorf: Obrona ludności cywilnej na wypadek ataków lotniczo-gazowych.
2. * * * Formy towarzyskie.
3. Prof. O. Tillemann: Jak czytać po włosku?
4. Dr. K. Marguliesówna: Jak czytać po francusku?

III. Głosy.

1. Głos uczniów. Wyimki z zadań szkolnych.
Sprawozdania z książek
2. Głos rodziców.

IV. Dodatek.

O t.zw. rdzennej kulturze niemieckiej.



M. inw
Spr. 142

I. Sprawozdania.

I. Sprawozdanie Kierownika Zakładu

za czas od I/IX.1932. — 20/III.1933.

Budynek i pracownie.

Zakład mieści się w dwupiętrowym budynku przy ul. Zygmuntowskiej 17, który jest własnością koncesjonariusza szkoły.

Zakład posiada 8 sal szkolnych, 2 sale na pracownie fizykálną i biologiczną, pracownię geograficzną, 2 szatnie, 1 pokój dla lekarza szkolnego, salę konferencyjną, gabinet dla Kierownika Zakładu i pokój dla sekretarza.

W b. r. szk. utworzono z dwóch sal zeszlórocznych jedną wielką salę dla pracowni filologicznej.

Pracowni daltońskich posiada Zakład cztery: polonistyczną, filologiczną, judaistyczną i matematyczną.

Do pracowni daltońskich zakupiono w b. r. szk. 48 nowych krzesel i sporządzono 12 nowych stołów.

W pracowni polonistycznej znajdują się biblioteka złożona z 296 dzieł, 54 obrazy, 2 filmy, tablice i wykresy.

Pracownia filologiczna zaopatrzona jest w 206 dzieł, 8 filmów do kultury klasycznej, 72 obrazy i 3 mapy do świata starożytnego.

W pracowni fizykálnej znajduje się biblioteka do pracy systemem daltońskim, złożona z 133 dzieł.

W pracowni biologicznej biblioteka przedmiotowa z 217 dzieł, a w pracowni judaistycznej z 118 dzieł.

Daltońską pracownię dla historii zlikwidowano w grudniu 1932. Bibliotekę złożoną z 134 ksiązek, obrazy i 27 filmów oddano nauczycielowi historii do dyspozycji.

Pracownię geograficzną zaopatrzone w 25 map, w aparat sprężynowy na mapy, 50 filmów geograficznych, 130 obrazów, 3 modele i w biblioteczkę złożoną z 43 dzieł.

Pracownie fizykálną i biologiczną posiada Zakład wspólnie z Gimnazjum Zeńskim.

Biblioteka naukowa Zrzeszenia Młodzieży Gimnazjum męskiego składa się z 834 tomów. Ostatnio zakupiono czterotomowe dzieło: „Wiedza o Polsce“.

Biblioteka ogólna złożona z 1968 dzieł jest wspólna z Gimnazjum Zeńskim Ż. T. S. L. i Śr.

Czytelnia czasopism abonuje następujące czasopisma:

Kuźnia Młodych	Słrzelec
Iskry	Filomata
Lot Polski	Przegląd Kinowy i Teatralny
Miesięcznik Żydowski	Przegląd Sportowy
Młody Technik	Radjo
Przegląd Literacki	Moznaim

Ponadto znajdują się w czytelnii: encyklopedia, słowniki, podręczniki do gier i zabaw, księga obyczajów towarzyskich, podręcznik do fotografowania i inne.

Uczniowie:

Z początkiem roku szkolnego wpisało się do Zakładu 254 uczniów. Z powodu ujemnych postępów w nauce wystąpiło w ciągu roku szkolnego 22.

Dzieci kupców mamy	108
„ przemysłowców	18
„ urzędników pryw.	45
„ rzemieślników	27
„ nauczycieli	5
„ adwokatów	3
„ pośredników	3
„ urzędników państw.	1
„ wojskowych	1
„ robotników	15

Sierót bez ojca	16
„ bez matki	9
„ bez ojca i matki	2

W a r u n k i m i e s z k a n i o w e:

Jednoizbowe mieszkanie zajmują rodzice	31	uczniów
Jeden pokój z kuchnią	43	„
Dwa pokoje z kuchnią	70	„
Trzy pokoje z kuchnią	43	„
Cztery pokoje z kuchnią	10	„
Pięć pokoi z kuchnią	2	„
Sześć pokoi z kuchnią	2	„
Na stacji mieszka	32	„

K o r e p e t y c j e.

54 uczniów ma korepetytorów, w tem 23 uczniów kl. II-ej. Korepetycyj udziela 59 uczniów a to: 2 z kl. II-ej, 3 z kl. IV-ej, 3 z kl. V-ej, 5 z kl. VI-ej, 17 z kl. VII-ej, 15 z kl. VIII.a, i 14 z kl. VIII-ej b.

29 uczniów pobiera lekcje dodatkowe z przedmiotów nieobjętych programem szkolnym, głównie muzyki i literatury religijnej.

Ty to ń. 17 uczniów zakładu pali papierosy, a to 3 z kl. VI ej, 5 z kl. VII, 6 z kl. VIII. a. a 3 z kl. VIII. b.

Metody nauczania.

Od roku szkolnego 1930/31 naucza się w kl. VI.—VIII. b. języka polskiego, filologii klasycznej, historii, historii Żydów oraz w kl. VIII. języka hebrajskiego, a od r. szk. 1931/32, fizyki w kl. VI.—VIII. b. metodą daltońską. W grudniu 1932 r. zniesiono nauczanie historii metodą daltońską i wprowadzono na jej miejsce matematykę.

Od r. szk. 1931/32. odbywa się w pracowniach daltońskich obowiązkowa praca grupowa.

Od września 1932 r. ~~praca~~ ^{prace} się metodą uczenia się pod nadzorem:

matematyki w kl. IV, j. hebrajskiego w kl. V, geografii w kl. IV, V. i VI, jęz. niemieckiego w kl. VI. i VIII. a, jęz. łacińskiego w kl. VIII. a. oraz jęz. greckiego w klasie VIII. b. Wszystko inne odbywa się systemem lekcyjnym.

Program nauczania: W zakładzie naucza się według programu M. W. R. i O. P. Ponadto udziela się nauki j. hebrajskiego we wszystkich klasach w 4 godzinach tygodniowo, a historii narodu żydowskiego w kl. IV.—VIII. w 2 godzinach tygodniowo.

Kółka naukowe.

Kółko socjologiczne dla kl. VII—VIII. Kółkiem kieruje kierownik Dr. Igel. Na posiedzeniach czyta się i interpretuje M a u n i e r a: Wprowadzenie do socjologii. Lekturę uzupełnia się referatami z dzieła R. E. Park i E. W. Burgess: Wprowadzenie do nauki socjologii. 1926.

Kółko odbyło dotychczas 15 posiedzeń, na których omawiano pojęcie faktu społecznego, pojęcie i podział sankcji społecznej i podział faktów społecznych. Posiedzenia urozmaicają dygresje w dziedziny życia codziennego.

Kółko germanistyczne (kl. VII—VIII.). Kółko, którem kieruje nauczyciel S. Steinhauer, służy głównie pogłębieniu znajomości stosunków polsko-niemieckich na podstawie lektury dzienników niemieckich i polskich i omawianiu zagadnień politycznych z punktu widzenia państwa polskiego. Na kółku tem dana jest równocześnie uczniom sposobność zaznajomienia się z językiem żywym, codziennym. Kółko opierało swoją pracę głównie na dwóch dziennikach: Neue Freie Presse i Berliner Tageblatt.

Kółko filologiczne.

Na Kółku f i l o l o g i c z n e m kl. V-iej (Dr. Margu-
liesówna) pogłębia się wiadomości z gramatyki, czyta się artykuły „Palestry“ i dotychczas wygłoszono ponadto następujące referaty:

- 1) Biografja w starożytności (Silber)
- 2) Dom rzymski (Lechowicz)
- 3) Arystydes (Parnes)

Kółkiem fizykalnem kl. VIII. b. kieruje nauczyciel Z. Roth. Na posiedzeniu wygłoszono dotychczas następujące referaty:

- 1). Energja słońca.
- 2). Znaczenie analizy spektralnej dla poznania wszechświata.
- 3). Technika sporządzania soczewek i zwierciadeł-olbrzymów.
- 4). Plany wyzyskania energii Morza Śródziemnego.
- 5). Przypływ i odpływ morza jako źródło energii.
- 6). Zimno polarne jako źródło energii.
- 7). Naukowe znaczenie lotu Piccarda.
- 8). Promienie Roentgena.
- 9). VI-ty międzynarodowy rok polarny.
- 10). Lektura dzieła Bragga „Tajemnice atomu“.

Kółko ogólno-kształtujące kl. IV-ej. Uczniowie wygłosili następujące referaty:

- 1). O organizmach jednokomórkowych.
- 2). O wulkanach.
- 3). Płk. Lis — Kula.
- 4). Referaty z prasy codziennej.
- 5). Zetknięcie się Żydów ze światem greckim.

Koło L. O. P. P. Do koła należy 110 uczniów. W b. r. szk. wygłoszono na posiedzeniach koła następujące referaty:

- 1). Główne fazy rozwoju lotnictwa (z filmem).
- 2). Najważniejsze loty polskie.
- 3). Aeronautyka za czasów króla Stanisława Augusta na podstawie ówczesnej korespondencji.
- 4). Żwirko i Wigura.
- 5). Sprawozdania z „Lotu Polskiego“.

Na kurs dla instruktorów wydelegowano uczniów kl. V. Bäckera i Reicha.

Kółko miłośników języka hebrajskiego (nauczyciel Tillemann)

Wygłoszono następujące referaty:

- 1). Powstanie Talmudu (ucz. Lam kl. VII.).
- 2). Twórczość Ertera (Preschel kl. VII.).
- 3). Działalność Piskera (Kassierer kl. VIII. a.).
- 4). Sąd literacki nad J. L. Gordonem (kl. VII.).
- 5). Baruch Spinoza (prof. Tillemann).
- 6). O dowcipie żydowskim „

Egzaminy konkursowe.

Dnia 26 września 1932 odbył się w Zakładzie egzamin konkursowy ze znajomości dzieł Shakespeare'a i ich wpływu na dramat polski. Nagrodę uzyskali uczniowie kl. VIII. b. Leon Sieder i Emanuel Silber.

Praca wychowawcza.

Wychowanie państwowe.

- 1). Wychowaniu temu służą lekcje szkolne, wypracowania piśmienne uczniów celowo dobierane, celowo dobierana literatura i dyskusje z uczniami, wycieczki, imprezy i t. d.
- 2). Hufiec P. W., który istnieje w szkole od r. szk. 1928—29.
- 3). Koło L. O. P. P., które istnieje od r. szk. 1930—31.
- 4). Kółko germanistyczne, które służy pogłębieniu zagadnień polsko-niemieckich.
- 5). Młodzież była obecna na filmach i przedstawieniach teatralnych o znaczeniu państwowo-twórczym.
- 6). Przeprowadzono pogadanki o Łukasiewiczu, a w czytelnicy wygłoszono referat: O polskim przemyśle naftowym.
- 7). Przeprowadzono pogadanki o powstaniu styczniowym i w Czytelnicy wygłoszono wykład p. t. Żydzi w powstaniu styczniowym.
- 8). Urządzono wieczór ku czci Wyspiańskiego.
- 9). Ogłoszono konkurs na najlepszy artykuł do Gazetki Ściennej o „Święcie Niepodległości“.
- 10). Urządzono uroczysty poranek z okazji „Święta Niepodległości“.
- 11). Urządzono uroczysty poranek z okazji imienin Pana Prezydenta Rz. P.
- 12). Dnia 31. X. delegaci Zrzeszenia wygłoszili we wszystkich klasach przemówienia na temat oszczędności.
- 13). Urządzono zbiórkę na szkołę polską zagranicą.
- 14). Redaguje się tygodnik „Gazetka Ścienna“ dla informowania uczniów o ważniejszych wydarzeniach i zagadnieniach społecznych i państwowych (wycinki z gazet).
- 15). W Czytelnicy odbywają się dyskusje na temat ideałów społecznych na podstawie dzieła Suchodolskiego: Ideały kultury a prądy społeczne.
- 16). Na I-em plenarnem zebraniu Koła Rodzicielskiego wygłosił kierownik Zakładu referat p. t. Wychowanie państwowe młodzieży żydowskiej.
- 17). W „Sprawozdawcy“ ogłoszono artykuł p. t. Obrona ludności cywilnej na wypadek ataków lotniczo-gazowych.

Wychowanie społeczne.

Wychowaniu społecznemu służy działalność komisji Samopomocy, pracy społecznej, higieny, dyżurów i szkolnej Kasy Oszczędności.

Szczegóły podaje sprawozdanie Zrzeszenia Młodzieży.

Wychowaniu w duchu tradycji żydowskiej

służą:

- 1). lekcje religji, historii Żydów i języka hebrajskiego.
- 2). praca Koła Miłośników j. hebrajskiego.
- 3). Z okazji święta Chanukah urządzono wspólnie z Gnazjum Zeńskim uroczysty poranek.
- 4). Z okazji „Simchat Tora“ kl. II. urządziła wspólnie z rodzicami uroczysty wieczór, na którym oddano hołd „Torze“.
- 5). Z okazji Chamisza-Asar urządzono wspólną zabawę dla rodziców i uczniów i rozdzielono tradycyjnym zwyczajem owoce południowe.
- 6). Urządzono wieczór ku czci Bialika z okazji 60-lecia jego urodzin.
- 7). Uczniowie składają datki na K. K. L.
- 8). Zwiedzono Wystawę Zabytków Żydowskich.
- 9). W czytelni wygłoszono referaty p. t. Kidusz Haszem i Żydzi w okresie rewolucji francuskiej.

Wychowanie estetyczne.

Zrzeszenie Młodzieży urządziło:

- 1). Wieczór ballad polskich, żydowskich i obcych.
- 2). Akademję ku czci Chopina.
- 3). Zbiorowe wycieczki do muzeów.
- 4). Zbiorowe zwiedzanie teatrów.
- 5). Trzy koncerty muzyki lekkiej w sali szkolnej.
- 6). Zorganizowano własną orkiestrę szkolną.
- 7). Zwiedzono wystawę Stryjeńskiej, Wachtla, Aberdama i innych.
- 8). W czytelni wygłoszono referat p. t. „Jak należy patrzeć na dzieło sztuki. (Silber kl. VII.).

Wychowanie towarzyskie.

Wychowaniu towarzyskiemu służyły zabawy klasowe, urządzane przez patronaty klasowe i uczniów samych. Urządzono trzy zabawy klasowe dla kl. II, 3 dla kl. IV, 1 w kl. V-ej, 2 w kl. VI-ej i 3 zabawy taneczne dla klas VII - VIII-ych.

Wychowanie fizyczne.

O działalności komisji sportowej i higieny referuje Wydział Zrzeszenia.

Lekarz szkolny Dr. M. E. Bikeles zbadał w ciągu roku według kart zdrowia wszystkich uczniów.

Porad udzielił 288.

Do ambulatorjów Szpitala Żydowskiego skierował 4 uczniów, do Pomocy Dentystycznej Tozu 47 uczniów, a do Przychodni Przeciwgruźliczej Tozu 5 uczniów.

Z ćwiczeń gimnastycznych zwolnił całkowicie 5 uczniów, a 4 uczniów odwiedził w domu w czasie choroby.

U 32 uczniów stwierdził początki grypy, u 15 choroby wewnętrzne, u 7 chirurgiczne a u 8 cierpienia układu nerwowego. Uczniów tych natychmiast zwolniono z nauki szkolnej aż do zupełnego wyzdrowienia.

Choroby zakaźnej nie stwierdzono u żadnego ucznia.

Ponadto lekarz szkolny odbył w klasach pogadanki na temat gruźlicy i alkoholizmu, a na posiedzeniu patronatu kl. IV-ej omówił z rodzicami znaczenie czystości ciała i zdrowego uzębienia.

W klasach II - VII. przeprowadził badanie typów somatycznych dla arkuszy obserwacyjnych.

Inne zabiegi wychowawcze.

Stosunek domu do szkoły. W b. r. szk. Koło Rodzicielskie rozwija niezwykle intezywną i wszechstronną działalność, a to dzięki ofiarnej pracy całego Wydziału Koła z przewodniczącą p. Drową Ewą Modlingerową na czele. Specjalne uznanie należy się Paniom Drowej Modlingerowej, Lichtmanowej, Dwojrysowej, M. Katzowej, Peschesowej, oraz Panom Buchwaldowi (zastępcy przewodniczącej), Mgr-owi Flammerowi (sekretarzowi Koła), Gutstadtowi, Minkinowi i in. O działalności Koła referuje Wydział w osobnem sprawozdaniu.

Karty osobiste wypełniają uczniowie z końcem każdego okresu konferencyjnego, zgodnie z instrukcjami wydanymi przez kierownictwo Zakładu (ob. Sprawozdawca R. IV. Z. I.).

Listy uczniów. Dla zapewnienia szkole wpływu na młodzież w czasie feryj, kierownik przesłał uczniom wzorem ubiegłych lat imienne listy następującej treści:

Lwów, dnia 22 grudnia 1932.

List kierownika do ucznia.

- 1). Pamiętaj w czasie feryj, że jesteś uczniem gimnazjalnym.
- 2). Przyjdź na zabawę ogólno - szkolną (w środę 28 grudnia i na klasową).
- 3). Pamiętaj w czasie feryj o wycieczkach szkolnych, kółkach, egzaminach konkursowych, czytelni czasopism i o bibliotekach szkolnych.

Czytelnia otwarta będzie w sobotę 31 grudnia i 7 stycznia o godz. 5-tej popołudniu.

Biblioteka naukowa otwarta będzie 31 grudnia i 7 stycznia o godz. 5, i w środę 4 stycznia i 11 stycznia o godz. 12-ej.

Biblioteka ogólna otwarta będzie we wtorki i w piątki od godz. 11-ej do godz. 12.30.

Wycieczka uczniów kl. II-ej do Rzęsnej we wtorek 27 grudnia.

Zbiórka o godz. 9-tej w szkole.

Wycieczka uczniów kl. IV. i V. na Czartowską Skałę w poniedziałek, 2 stycznia. Zbiórka o godz. 9-ej na końcowym przystanku tramwajowym, przy ul. Łyczakowskiej.

Wycieczka uczniów kl. VI. - VIII. do Winnik przez Czartowską Skałę a powrót autobusem. Zbiórka w poniedziałek, dnia 9 stycznia, o godz. 9-ej pod pomnikiem Głowackiego, ul. Łyczakowska.

Wycieczka do Muzeów historycznych dla uczniów kl. II. VI i VII. w czwartek dnia 12 stycznia. Zbiórka o godz. 10-tej w szkole.

Wycieczka do Miejskiej Galerji Obrazów i na Wystawę obrazów Wachtla w czwartek dnia 29 grudnia. Zbiórka o godz. 10-tej w szkole. Wstęp 20 i 15 gr.

Inne wycieczki i zabawy klasowe w dniach porach umówionych z panami Profesorami.

- 4). Przed powrotem do szkoły ostrzyż sobie włosy.
- 5). Przed powrotem do szkoły opraw książki i notatki.
- 6). Korzystaj z wolnego czasu dla leczenia zepsutych zębów.
- 7). Przed powrotem do szkoły zapłać czesne za styczeń.
- 8). Wróć do szkoły przygotowany z zadanego Ci materiału naukowego, przynieś opłatę miesięczną do Kasy Zrzeszenia Młodzieży za styczeń i zaoszczędzone pieniądze do Szkolnej Kasy Oszczędności.
- 9). Bądź w szkole dnia 16 stycznia o godz 7:50 rano.
- 10). Dnia 16 stycznia skreśl polecenia, które spełniłeś, podpisz list i wręcz go dyżurnemu.

Dyżurny zebrane listy ułoży w porządku alfabetycznym i zwróci mnie.

Życzę Ci przyjemnych i pożytecznych ferij
16 stycznia 1933 r. Kierownik.

.....
Podpis ucznia.

Kronika szkolna.

za czas od sierpnia 1932 do 20. III. 1933.

S i e r p i e ń.

29 — Organizacyjne posiedzenie Rady Pedagogicznej.

W r z e s i e ń.

1-go Posiedzenie opiekunów klasowych.

„ Nabożeństwo z okazji nowego roku szkolnego.

„ Egzaminu uzupełniające.

4-go Posiedzenie komisji przedmiotowych.

5-go Posiedzenie komisji daltońskiej.

5-go Walne zebranie Zrzeszenia Młodzieży.

- 9-go Zawody pływackie na „Switezi“.
- 11-go Posiedzenie Rady Pedagogicznej.
- 12-go Imatrykulacja nowych uczniów.
- 15-go Organizacyjne posiedzenia patronatów klasowych.
- 19-go Film „Rok 1914“.
- 26-go Zawody międzyklasowe w koszykówce.
- 26-go Egzamin konkursowy z Szekspira.

P a ź d z i e r n i k.

- 6-go Posiedzenia patronatów i konferencja wywiadowcza.
- 6-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego.
- 7-go Przedstawienie w Teatrze „W pustyni i w puszczy“.
- 12-go Walne Zebranie Koła Rodzicielskiego
- 13-go Posiedzenie Rady Pedagogicznej z refer. p. Tillemana: Uczenie pod nadzorem.
- 14-go Wyjazd członków P. W. na Koncentrację.
- 16-go Akademia Chopinowska.
- 18-25 Propaganda zagadnień polsko-niemieckich.
- 18-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego.
- 20-go Otwarcie czytelnicy czasopism.
- 21-go Zawody lekkoatletyczne.
- 21-go Wycieczka do Muzeum Przemysłowego na wystawę obrazów Aberdama.
- 23-go Zabawa kl. II-ej z okazji Simchath-Tora.
- 24-go Posiedzenie w sprawie Wystawy Szkolnej.
- 24-go Pogadanki o Łukasiewiczu.
- 26-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego.
- 26-go W czytelnicy odczytanie artykułu Termiera: Radość poznawania.
- 30-go Otwarcie stacji dożywiania.
- 31-go Dzień Oszczędności.

L i s t o p a d.

- 2-go Posiedzenie Komisji daltońskiej.
- 2-go Posiedzenie patronatów i konferencja wywiadowcza.
- 3-go Posiedzenie z ref. prakt. Fritzhandy i Gottesmanówny p. t. Sprawozdanie z kursu nauczycieli historii.
- 3-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego.
- 9-go Konkurs na najlepszy artykuł z okazji Święta Niepodległości 11. XI. 32.
- 11-go Nabożeństwo z okazji Święta Niepodległości.
- 11-go Uroczysty poranek w Zakładzie.
- 11-go Film w kinie Palace „Burza nad Zakopanem“.
- 11-go Zwiedzenie Wystawy Stryjeńskiej.
- 11-go Defilada hufca P. W.
- 15-go Walne zebranie koła L. O. P. P..
- 16-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego z ref. kierownika: Wychowanie państwowe w naszym Zakładzie.
- 19-go Wieczór taneczny.

- 21-go Posiedzenie Komisyj Klasowych kl. II. i IV.
- 22-go " " " kl. V. i VIII. a.
- 23-go " " " kl. VI. i VIII. b.
- 23-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego.
- 26-go Koncert muzyki lekkiej orkiestry Ż. T. L. A.
- 26-go Zawody w strzelaniu.

G r u d z i e ń.

- 1-go Posiedzenie opiekunów klasowych.
- 1-go " Rady Pedagogicznej.
- 5-go Konferencja wywiadowcza i posiedzenia patronatów.
- 5-go Posiedzenie Rady Pedagogicznej z referatami: p. Salza: O doborze pedagogicznym i p. Retha: Fizyka systemem daltońskim.
- 7-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego z ref prof. Rotha o systemie daltońskim
- 10-go Wieczór w czytelniku ku czci Spinozy.
- 11-go Propaganda dni przeciwgruźliczych.
- 12-go Przedstawienie „Powrotu Odysa“.
- 14-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego.
- 15-go " Opiekunów klasowych.
- 15-go " Komisji daltońskiej.
- 18-go Posiedzenie Komisyj Klasowych kl. II. i IV.
- 19-go " " kl. V. i VIII. a.
- 20-go " " kl. VI., VII. i VIII. b.
- 20-go W czytelniku referat Bäckera: Przemysł naftowy w Polsce.
- 21-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego.
- 22-go Wyświetlono w czytelniku film „Sport narciarski“.
- 22-go Referat ucz. Katza (VIII. a.): Współczesne poglądy na budowę materji.
- 22-go Rozdanie świadectw półrocznych.
- 26-go Zabawa kl. IV-ej.
- 28-go Poranek chanukowy w sali b. teatru Nowości.
- 29-go Wycieczka do Miejskiej Galerii obrazów na wystawę Wachtla.

S t y c z e ń 1933.

- 5-go Zabawa kl. II-ej.
- 7-go Zabawa towarzyska kl. VI.—VIII-ej.
- 16-go Data zorganizowania orkiestry zakładowej.
- 18-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego z ref. kierownika p. t. Wyniki ostatniej klasyfikacji i wskazówki na następny okres konferencyjny.
- 21-go Wieczór ku czci Bialika z okazji 60-lecia urodzin.
- 22-go Pogadanki o powstaniu styczniowym.
- 24-go Referat Dra Schalla: Żydzi w powstaniu styczniowym.

28-go Referat ucz. Barbascha: Żydzi w okresie rewolucji francuskiej.

L u t y.

1-go Nabożeństwo z okazji imionin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

1-go Uroczysty poranek.

7-go Konkurs na najlepszą mowę w kl. VI.—VIII.

8-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego.

8-go „ Rady Pedagogicznej z ref. p. Kunkego: Rysunek na stopniu niższym jako czynnik wychowawczy i p. Zippera: Wychowanie fizyczne w szkole średniej.

8-go Lekcja pokazowa matematyki w kl. II. (p. Silber).

9-go „ „ j. łacińskiego w kl. V. (p. Dr. Marguliesówna).

11-go Zabawa z okazji Chamiszah-asar.

11-go Konkurs na najlepszą mowę w kl. IV.—V.

14-go Przedstawienie „Zbójców“.

15-go Konferencja opiekunów klasowych.

15-go „ patronatów.

15-go „ wywiadowcza.

16-go Referat ucz. Ringlera: Aeronautyka za czasów Stanisława Augusta.

18-go Referat Ornsteina (kl. VII.): Konserwatyzm i jego pogląd na życie.

20-go Lekcja pokazowa j. hebrajskiego w kl. IV. (p. Salz)

22-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego.

21-go Dr. Kijas, kierownik ogniska metodycznego zwiedz pracownię polonist.

25-go Sąd literacki nad Gordonem.

25-go Zabawa towarzyska kl. VI.—VIII.

27-go Dr. Polackówna, kier. ogniska metodycznego zwiedziła lekcję geografji w kl. IV-ej i pracownię geograficzną,

M a r z e c.

1-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego.

6-13-go Wizytacja Zakładu.

8-go Posiedzenie Koła Rodzicielskiego z ref. p. Mg. M. Flammera na temat: Wpływ domu na mowę dziecka.

9-go Referat ucz. kl. VIII. a. Dresnera: O nacjonalizmie.

15/III. Posiedzenie Koła Rodzicielskiego.

15-go Zwiedzenie Wystawy Zabytków Żydowskich.

16-go Zawody międzyklasowe w siatkówce.

18-go Nabożeństwo z okazji imionin Marszałka Piłsudskiego.

18-go Pochód młodzieży z okazji im. Marszałka Piłsudskiego.

18-21 Wycieczka do Warszawy.

19-go Uroczysty poranek szkolny z okazji imionin Marszałka Piłsudskiego.

19-go Defilada P. W.

19-go Konkurs recytacyj w kl. II-ej.

Dr. S. Igel.
kierownik

2. Sprawozdanie Koła Rodzicielskiego

od września 1932 r. do 15 marca 1933 r.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 19 posiedzeń zwy-
czajnych.

Z rodziców najgorliwiej pracowali: PP. Modlingerowa, Min-
kin, Buchwald, Dwojrisowa Lichtmanowa, Flammer, M. Katzo-
wa, Peschesowa, Schächterowa, Zindlerowa, Lehrerowa, Streck-
hammerowa, Seidlerowa, Grossingerowa, Gutstadtowa, Brod-
towa, Burstinowa, Buchwaldowa, Pfefferowa, Zamojrowa, Rosen-
baumowa, Fränklowa, Vogelfängerowa, Diengottowa, Mandlowa,
Fett i Bauerowa.

Mimo jednak znikomej współpracy reszty rodziców, Koło
rozwinęło ożywioną działalność na kilku odcinkach. I tak, obok
załatwienia bieżących potrzeb, musiało się zająć amortyzacją
długu zeszłorocznego w kwocie ponad 1'000 zł., prowadziło sta-
cję dożywiania, odzieży, dalej gromadziło fundusze na kolonję
wakacyjną, nadało stypendja i, gdzie tylko mogło, dokładało sta-
rań, by choć w części ulżyć niezamożnej dziatwie i zapewnić
jej ludzką egzystencję.

Przejdźmy poszczególne agendy Koła

Stacja dożywiania: ma na celu zapewnić biednym uczniom cie-
płą strawę. Ale nietylko ubodzy mogą korzystać z niej. Stacja bo
wielu posiada bufet, gdzie każdy za drobną opłatą może nabyć
kakao, mleko lub herbatę oraz bułki, kanapki lub ciastka. Prze-
ciętnie wydaje stacja 120 szklanek kakao lub mleka oraz blisko
50 szklanek herbaty. Uczniowie niezamożni bezpłatnie otrzymują
codziennie, z wyjątkiem sobót i dni wolnych od nauki, szklankę
kakao lub mleka i 2 bułki. Śniadań bezpłatnych wydaje się
dziennie około 60. Stacja dożywiania jest chlubą Koła, a piękny
jej rozwój zawdzięczyć należy tym wszystkim Paniom z Paniami
Lichtmanową, Dwojrisową i Peschesową na czele, które bezinteresownie
codziennie całe prawie przedpołudnie tracą dla dobra młodzieży,
przyczem nie posługują się wcale najem-
nymi siłami, ale same wszelkie prace, z prowadzeniem
stacji związane, wykonywują.

Stypendjów wypłaca Koło 7-8 po 10 zł. miesięcznie. Sumę tę
jakoteż wszelkie inne dochody czerpie Koło z opłat członko-
wskich oraz urządzanych imprez.

Stacja odzieży oddała w tym roku olbrzymie usługi. Dotąd Koło
rozdawało wśród niezamożnych uczniów 1 płaszcz, 5 par bucików

35 par skarpetek, 13 par rękawiczek, 14 par zelówek, 4 swetry 2 pary pończoch. 8 szalików, 7 par bielizny, 2 ręczniki i 3 pary kamaszy. Godzi się zaznaczyć, że rozdane rzeczy były nowe a nie używane.

Prace związane z urzędzeniem k o l o n j i w a k a c y j n e j są w pełnym toku. W tym celu stworzono t. zw. fundusz rezerwowy, na którego rzecz przeznaczono 10 % wszelkich dochodów i który w całości służyć będzie celowi kolonji wakacyjnej. Pozatem rozesłano do instytucyj publicznych prośby o subwencje, rozdano wśród rodziców listy składkowe, słowem Koło robiło wszystko, aby z końcem roku szkolnego urządzić kolonję dla najbiedniejszych uczniów. Założono także b i u r o p o ś r e d n i c t w a p r a c y, aby korepetycje dostawali z d o l n i u c z n i o w i e n a s z e g o Z a k ł a d u lub fachowcy.

Ale nietylko na tych odcinkach Koło pracowało. Obok przyjscia z pomocą materialną ubogiej młodzieży starało się Koło o n a w i a z a n i e ś c i ś ł e g o k o n t a k t u m i ę d z y d o m e m a s z k o ł ą.

W tym celu delegowało Koło swoich członków na wszystkie u r o c z y s t o ś c i s z k o l n e, wspólnie z Zrzeszeniem Młodzieży organizowało zabawy i imprezy, brało udział w 3 l e k c j a c h p o k a z o w y c h gimnastyki kl. II. i IV, wyasygnowało 20 zł na zakupno nart dla klubu sportowego oraz urządziło 6 referatów.

W szczególności referaty wygłosili:

p. Dyr. dr. Igel: O wychowaniu państwowem młodzieży żydowskiej.

p. prof. Roth: O systemie daltońskim.

p. Dyr. Igel: O wychowaniu seksualnem młodzieży.

p. Dyr. Igel: Sprawozdanie z pracy szkolnej i wyniki klasyfikacji w l e m p ó ł r o c z u

p. Mgr. Flammer: (sekr. Koła): O kształceniu mowy dziecka.

p. Dyr. Dr. Igel: Organizacja pracy domowej uczniów.

Referaty były licznie frekwentowane i zacieśniły w znacznej mierze stosunek domu do szkoły.

Pozatem urządzono szereg zabaw, jak dancinów, wieczorów wokalnie-muzykalnych oraz dwukrotnie zakupiono poranek kinowy.

Mgr. M. Flammer
sekr. Koła

Ewa Modlingerowa
przew.

3. Sprawozdanie Wydziału Zrzeszenia Młodzieży.

Wydział Zrzeszenia odbył w okresie sprawozdawczym 11 posiedzeń, na których delegaci klasowi składali sprawozdania ze stanu swoich klas, a przewodniczący komisji zdawali sprawę ze swych czynności i przedstawiali plany swej działalności na przyszłość, przedkładając je do aprobaty Wydziałowi.

Wydział Zrzeszenia zajmował się stosunkiem młodzieży do Zrzeszenia i dla zawiązania ściślejszego kontaktu młodzieży z Wydziałem Zrzeszenia i wzmoczenia jej zainteresowań jego pracami postanowił urządzić szereg dyskusyj w czytelnicy na temat dotychczasowej pracy Wydziału i jej wytycznych na przyszłość.

Wydział uchwalił usprawnić działalność Zrzeszenia i zastosować ostre rygory wobec tych członków, którzy odnoszą się negatywnie do prac Zrzeszenia.

Wydział Zrzeszenia przeprowadził dwa konkursy na najlepszych mowców, z nagrodami: jeden dla uczniów klas wyższych, drugi dla uczniów klasy czwartej i piątej.

Ostatnio Wydział rozpiął konkurs na najlepsze wypracowanie na temat: „W jaki sposób można podnieść sprawność Zrzeszenia?“, które postanowił wynagrodzić.

Sprawozdanie z działalności komisji.

K o m i s j a k u l t u r a l n a.

Komisja kulturalna zarządzała w okresie sprawozdawczym: czytelnia, biblioteką nauką i antykwariatem.

Czytelnia czasopism pod zarządem kolegi Barbascha otwarta była od 1/XI. do 1/IV. 34 razy. Średnia frekwencja w czytelnicy wynosiła 25.

Biblioteka naukowa, którą prowadzi kol. Silber, wypożyczała książki uczniom. Z biblioteki korzysta około 150 kolegów.

Antykwariat pod zarządem kolegi Schimmelmana wypożyczył od początku roku szkolnego wszystkie prawie książki za opłatą 30 lub 50 gr.

Staraniem komisji odbyły się w czytelnicy następujące imprezy:

A) Wieczory.

- 1). Wieczór ku czci Ch. N. Bialika z następującym programem: Przemówienia kol. Ringlera i kol. Werfla, recytacje kol. Dresnera, piosenka do słów Poety w wykonaniu kol. Zuckera, i punkt muzyczny w wykonaniu kol. Wohla. (Wieczór odbył się w jęz. hebrajskim).
- 2). Wieczór poświęcony Spinozie z referatami p. Dyrektora i kol. Kassierera.

- 3). Wieczór Wyspiańskiego z przemówieniem p. prof. Grützwowej, referatem kol. Reinharza i recytacjami kol. Dresnera.
- 4). Wieczór ballad (polskich, hebrajskich, niemieckich, żydowskich) w wykonaniu kolegów Dresnera, Grubera, Ramrasa, i słowem wstępnem kol. Siedera.

B. Konkursy.

- 1). Konkurs na najlepszą mowę na jeden z 2 następujących tematów:
 - a). Propaganda czytelnictwa.
 - b). Propaganda sportu.Udział wzięło 5 uczniów z klas VI - VIII. Pierwszą nagrodę przyznano kol. Siederowi, drugą kol. Ringlerowi a trzecią kol. Kassiererowi.
- 2). Konkurs na najlepszą mowę dla uczniów kl. IV. i V-iej na jeden z 2 następujących tematów:
 - a). Znaczenie dyżurów.
 - b). Znaczenie punktualności.Udział wzięło 5 uczniów

C). Odczyty społeczne.

- 1). Odczyt kol. Ornsteina n. t. „Konserwatyzm i radykalizm“.
- 2). „ „ Perlmuttera n. t. „Religijne poglądy na życie społeczne“
- 3). „ „ Dresnera n. t. „Nacjonalizm i jego krytyka“.
- 4). „ „ Barbascha n. t. „Socjalizm i jego krytyka“.
- 5). „ „ Siedera n. t. „Pierwiastek ludowy w społeczeństwie“.

Po każdym odczycie wyjaśnienie p. Dyrektora i dyskusja

D). Referaty naukowe.

- 1). Referat kol. Bäckera n. t. Polski przemysł naftowy.
- 2). „ „ Katza n. t. Nowoczesna teoria budowy materji.
- 3). „ „ Barbascha n. t. Żydzi w okresie rewolucji francuskiej.
- 4). „ „ Silbera n. t. Jak należy patrzeć na dzieło sztuki?

Nadto odczytał p. Dyrektor artykuł p. t. „Radość poznania“ a koledzy Wohl, Immerdauer i Hitler wykonali szereg utworów na fortepianie i mandolinie. Staraniem komisji wychodziła również gazeta ścienna, która zawierała najciekawsze artykuły i wiadomości z romaitych dzienników. Dotychczas wyszło 20 numerów. Gazetkę redagował kol. Barbasch.

Komisja Kasy Oszczędność.

Komisja Kasy Oszczędności rozpoczęła swoją działalność dnia 13/X. 1932. Na posiedzeniu odbytem w dniu tym postanowiono, że dwa razy w miesiącu delegaci mają składać na ręce przewodniczącego zebrane pieniądze oraz książki kontrolne. Około 1-go każdego miesiąca wkłada się oszczędności M. K. O. na rzecz poszczególnych oszczędzających, a 10-go odbywa się rozdanie książeczek wkładkowych. Na tem posiedzeniu postanowiono również uczcić „Dzień Oszczędności“ przypadający na dzień 31/X. W dniu tym zawieszono w salach szkolnych afisze propagandowe a koledzy Dresner i Fabian wygłosili we wszystkich klasach referaty o znaczeniu oszczędności dla jednostki i dla społeczeństwa. Nadto rozpiła komisja nagrody dla najlepiej oszczędzających.

Na posiedzeniu w dniu 21/I. 1933. uchwalono przyznać 3 (zamiast 2) nagrody następującym uczniom:

- I-ą nagrodę kol. Gruberowi ucz. kl. V.
- II-ą „ „ Katzowi „ kl. IV.
- III-ą „ „ Horowitzowi „ kl. VIII. a.

Nadto postanowiono wyrazić pochwałę za systematyczną i celową oszczędność kolegom: Katzowi z kl. VIII. a. i Gutstadtowi z kl. VIII. b.

Dla podniesienia oszczędności w kl. II. rozpisano dla tej klasy 2 nagrody dla najbardziej oszczędnych do końca roku szkolnego.

Stan oszczędności poszczególnych klas przedstawia się w dniu 1 marca następująco:

Klasa II.	—	13.73 zł.
„ IV.	—	162.44 „
„ V.	—	128.50 „
„ VI.	—	54.70 „
„ VII.	—	45.25 „
„ VIII. a.	—	154.97 „
„ VIII. b.	—	58.17 „
	<hr/>	
Razem		617.76 zł.

Komisja sportowa.

Sezon sportowy w b. r. rozpoczęto z a w o d a m i ę d z y k l a s o w e m i w k o s z y k ó w c e. I-sze miejsce zajęła kl. VIII. b., drugie klasa VII (drużyna druga).

W październiku odbyły się z a w o d y l e k k o a t l e t y c z n e na boisku 26 p. p. Kolejność miejsc jest następująca: 1). kl. VII, 2). VIII. a., 3). kl. VI., 4). kl. V.

Wyróżnili się zawodnicy: Mass (VII.), Wohl (VII.), Katz (VII.), Bäcker (VIII. a.) W sezonie zimowym czynna była wypożyczalnia łyżew i nart. oraz stół pingpongowy. Wyświetlono ponadto film p. t. „Sport narciarski“.

Projektowane zawody łyżwiarsko-narciarskie nie odbyły się

z powodu nieodpowiednich warunków atmosferycznych.

W bieżącym miesiącu odbywają się rozgrywki międzyklasowe w siatkówce.

Na odbytem ostatnio posiedzeniu Komisja uchwaliła złożyć podziękowanie Kołu Rodzicielskiemu za udzielaną Komisji subwencję.

Komisja skarbowa.

(obliczenia z 6/III. 1933. r.)

Przychody:		Rozchody:	
Wkładki	399.83 zł.	Stypendja i zapomogi	251. — zł.
antykwarjat	44. — „	Antykwarjat	84.60 „
Imprezy	140.50 „	Biblioteka	61.09 „
Biblioteka	9.50 „	Czytelnia	40.95 „
Pożyczki	11 — „	Pożyczki	16.50 „
<hr/>	<hr/>	Kolonja wakacyjna	30 00 „
Razem	604.83 zł.	Imprezy	104.30 „
		Wydatki	9.25 „
		<hr/>	<hr/>
		Razem	597.69 zł.
		w kasie	7.14 „
			<hr/>
			604.83 zł.

Komisje zbiórek społecznych, narodowych i państwowych.

W zakres działania Komisji wchodzi: Keren Kajemet L'Israel, Opieka nad żydowską młodzieżą szkół średnich i zbieranie śniadań dla Schroniska. Na dwóch pierwszych posiedzeniach Komisja ustaliła plan pracy. Z dotychczasowych wyników okazuje się, że praca nie przyniosła należytych plonów, na co w wielkiej mierze wpłynął ogólny kryzys gospodarczy.

O p i e k a: Z okazji rozdania świadectw na półroczu Komisja przeprowadziła jednorazową zbiórkę, która dała wynik zadowalający. Tow. „Opieka“ przekazano kwotę 100 zł. Ś n i a d a n i a: Delegaci klasowi Komisji zbierają każdego tygodnia w środę śniadania dla Schroniska. Najwięcej śniadań składa kl. II.

Na rzecz K. K. L. zebrano: kl. II. - 47.55 zł. IV. - 51.80 zł. V. - 18.05 zł., VI - 3.30, zł. VII. - 15.25 zł., VIII. a. - 17.32 zł., kl. VIII. b - 13.15 zł. Razem 166.62 złotych.

Komisja higieny.

Komisja higieny dbała o czystość zewnętrzną uczniów i sprzedawała bloczki do fryzjera. Dotychczas sprzedano około 25 bloczków na strzyżenie i 100 na golenie. Ponadto członkowie Komisji czynni byli przy stacji dożywiania.

Komisja dyżurów.

Komisja ukonstytuowała się 16 września. Dnia 21/IX. uchwalono regulamin dyżurów, ogłoszony w I-ym numerze „Sprawozdawcy“ r. szk. 1932/33. Posiedzenia Komisji odbywały się regularnie w piątki po 6-ej lekcji szkolnej, w obecności opiekuna p. prof. Rotha. Na posiedzeniach przedstawiano stale sprawozdania z dyżurów ubiegłego tygodnia i wyznaczano dyżury na tydzień następny. Komisja oceniała na posiedzeniach zachowanie

się uczniów i spełnianie obowiązków dyżurnych klasowych i zakładowych. Dla ewidencji wprowadzono książeczki klasowe i wpisano do nich oceny. Sprawozdanie składano za pośrednictwem kart kontrolnych dla dyżurnych klasowych, zakładowych i członków Komisji. Nadzór nad wykonaniem dyżurów spełniali osobiście członkowie komisji i opiekun.

Komisja objęła: 1). Nadzór nad dyżurami
2). „ „ inwentarzem
3). „ „ zachowaniem się uczniów.

W II-em półroczu objęto też 4). administrację kart osobistych Zakładu. Odpowiedzialność za poszczególne działy pracy mają referenci.

Zorganizowano następujące referaty: 1). referat dyżurów klasowych, 2). ref. inwentarzowy, 3). ref. rączek do napełniania 4). kart osobistych, 5). ogólny nadzór nad dyżurami. - Posiedzeń Komisji odbyło się 23. Do dnia 1 marca wyznaczono 110 dyżurnych zakładowych.

W spełnianiu dyżurów zaznaczyła się w II-em półroczu znaczna poprawa.

Komisja imprez urządziła:

a). 3 uroczystości państwowe: 11 XI. z okazji odzyskania niepodległości państwa polskiego, 11 II. z okazji imienin Prezydenta Państwa Ignacego Mościckiego, 19 III z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na uroczystości państwowe złożyły się referaty p. profesorów i uczniów, produkcje muzyczne i chóru szkolnego oraz konkursy deklamacji.

b). 3 zabawy taneczne,

c). 3 koncerty orkiestry Żyd. Tow. Liter. - Artystycznego.

d). Ogólnogimnazjalny wieczór Chamisrah-Asarowy.

Na wieczór złożyły się referaty i recytacje uczniów, koncert muzyki salonowej Ż. T. L. Art. i rozdanie owoców południowych.

Staraniem połączonego komitetu gimnazjów żeńskiego i męskiego odbył się wielki poranek chanukowy w sali Colosseum. Na program złożyły się żywe obrazy, tańce uczenie i uczniów, gimnastyka uczniów i produkcje chóru.

e). Wieczór ballad.

Dawid Katz
sekr.

A. N. Kassierer
przew.

II. Dział porad

1. Obrona ludności cywilnej na wypadek ataków lotniczo-gazowych

Odczyt insp. Kazimierza Hungendorfa wygłoszony przez radio dnia 2. lipca 1931.

W odczycie niniejszym chciałbym się zastanowić nad obroną ludności cywilnej. W pierwszym rzędzie uprzytomnić sobie musimy, że w sprzęt obrony indywidualnej zaopatrzoną będzie przedewszystkiem armja, a więc ten czynnik, który powołany jest przedewszystkiem do obrony granic Państwa i wskutek tego narażony najprędzej na ataki nieprzyjaciela, następnie w maski przeciwgazowe zaopatrzoną będzie ludność pracująca w fabrykach wojskowych broni, amunicji i t. p. oraz w fabrykach prywatnych, wytwarzających produkty dla potrzeb wojska, i w tych, których produkcja niezbędną będzie dla potrzeb ludności. Ci wszyscy zaopatrzeni będą w maski dopiero w chwili wybuchu konfliktu, a więc z chwilą wszczęcia kroków wojennych. Ludność cywilna może zaś zaopatrywać się w maski przeciwgazowe w miarę możności i środków już w czasie pokoju. Nie ludźmy się jednak nadzieją, że wszyscy obywatele będą się mogli zaopatrzyć choćby tylko w maski przeciwgazowe. Maski, której koszt wynosi dziś 19 zł, jest za drogą, wzięwszy pod uwagę ogólne zubożenie ludności, z drugiej zaś strony miejmy na uwadze to, że maski wyrabiane tylko w trzech wymiarach dostosowanych do wielkości głów ludzi dorosłych, nie nadadzą się zupełnie do ochrony dzieci. Nie nadadzą się również dla tych ludzi, którzy z powodu czyto chorób nie będą w stanie w masce przebywać, czyto dla ludzi takich, którym utrudniona praca płuc na dłuższe przebywanie w masce nie pozwoli. Wszyscy ci więc ludzie narażeni byłiby w razie ataku lotniczo-gazowego na śmierć niechybną. Tak jednak nie jest. Poza sprzętem obrony indywidualnej oraz samoobroną indywidualną istnieje obrona zbiorowa, która w stosunku do ludności cywilnej odegra główną i prawie wyłączną rolę. Obrona ta, jak sama nazwa wskazuje, ma za zadanie ochronę bądźto poszczególnych rodzin lub grup ludzi, bądź też większych skupień ludności przed zgubnym działaniem chemicznych środków bojowych.

Pomieszczeniem najodpowiedniejszym dla zabezpieczenia ludności cywilnej byłyby schrony przeciwgazowe. Schronem przeciwgazowym nazywamy taką przestrzeń zamkniętą, do której w czasie napadów chemicznych można wchodzić i wychodzić i w której można przebywać dłużej, niż na to pozwala jej powietrze. Schron taki posiada zatem odpowiednie urządzenia wejściowe, urządzenia i materiały do odświeżania powietrza

oraz materiały do odkażania. W zależności od budowy różni-amy schrony naziemne, oraz schrony podziemne.

Koszt takiego schronu naziemnego na 100 osób wynosi około 100.000 złotych, podziemnego jest o wiele większy. Jak więc z tego wynika koszt budowy schronów dla Państwa naszego o 30-miljonowej ludności wyniosłyby wprost zawrotną sumę 300 miliardów złotych. Na takie koszty nietylko nasze Państwo, ale wogóle żadne, pozwolić sobie nie może.

Ilość więc tych schronów będzie ograniczona: budowane one będą jedynie w tych miejscach i dla tych instytucyj, w których ręku akupiać się będą główne nici kierownicze całego państwa i od których pracy zależne będą losy narodu. W pierwszym więc rządzie schrony takie przeznaczone będą dla Sztabu Głównego, Ministerstw, Centrali pocztowych, kolejowych, szpitali i t. p. O sposobie budowy tych schronów i zaopatrzeniu ich mówić nie będę, gdyż będą one przygotowane pod fachowem kierownictwem, a dla ludności cywilnej, będą prawie niedostępne. Z kolei więc omówimy te urządzenia, które dadzą się uskuteczyć małym kosztem i małym nakładem pracy. Będą to schrony domowe i pomieszczenia uszczelnione.

Stworzenie schronu domowego może być w wielu wypadkach uskutecznione z małym nakładem kosztów. Schron domowy, o ile możności powinien być zabezpieczony przed działaniem kruszącym bomb lub pocisków, wobec tego jedynem pomieszczeniem, nadającym się na taki schron, są odpowiednio przygotowane i urządzone piwnice domowe, ubicacje przeznaczone na pralnie, lub sutereny. Aby pomieszczenia te przygotować do spełnienia roli schronu, należy w pierwszym rządzie uszczelnić dokładnie wentylatory, otwory piecowe, oraz wszelkie szpary przez okitowanie szyb, uszczelnienie szpar między ramami okiennymi przy pomocy filcu, wołoku, gumy lub waty. W ostatecznym wypadku można szpary te pozaklejać. Wejście do korytarza zabezpieczyć należy dobrze dopasowanymi drzwiami, szpary w drzwiach należy zalepić kitem, lub całe drzwi obciągnąć płótnem impregrowanem mieszaniną oleju lnianego, talku i łozu, a uszczelnienie między ramą a drzwiami wykonać filcem. Szyby w oknach zabezpieczyć przed działaniem odłamków, pocisków, gruzu lub silnego podmuchu wybuchających pocisków mocnymi okiennicami lub wprost obłożyć workami z piasku. Oświetlenie wewnętrzne uskutecznić można przy pomocy oświetlenia elektrycznego, należy mieć jednak przygotowane oświetlenie inne na wypadek przerwy w pracy elektrowni. Poza to schrony takie winne być zaopatrzone w filtry, specjalnie przygotowane w fabrykach, które oczyszczają z gazów powietrze przechodzące przez nie, a doprowadzane z zewnątrz, potrzebne do odświeżania schronu w czasie napadu. Doprowadzenie powietrza z zewnątrz uskutecznia się przy pomocy wentylatora ssącego powietrze z ze-

wnątrz, a umieszczonego na filtrze. Filtr taki ustawiony jest we wnętrzu schronu, zaś z powietrzem zewnętrznym połączony jest rurą z materiału trwałego, odpornego na czynniki atmosferyczne i działanie gazu. Wylot rury znajdować się powinien wysoko nad dachem, by doprowadzane powietrze do filtru zawierało najmniejszą domieszkę gazu. Tem samym zwiększamy maximum czasu wytrzymałości i pracy filtra. Strop piwniczny możemy umocnić silnymi podporami, oraz wzmocnić go z zewnętrznej strony grubą warstwą ziemi lub workami z piaskiem. W domach nowobudujących się możemy uniknąć kosztów przeróbki odpowiednich ubikacji przez celowe i odpowiednie zastosowanie budowy piwnic lub suteryn. Schrony domowe pomyślane są jako zabezpieczenie mieszkańców jednej kamienicy, tam zaś, gdzie się to skutecznie nie da, przygotowujemy t. zw. p o m i e s z c z e n i a u s z c z e l n i o n e. Pomieszczenie takie wykonuje każda rodzina dla siebie, przeznaczając na ten cel największy pokój w danym mieszkaniu, lecz o najmniejszej ilości okien i drzwi, ze względu na konieczność ich uszczelnienia. Futryny okien i drzwi uszczelnia się dokładnie filcem, wojłokiem, skrawkami koców wełnianych, inne otwory, jak piecowe, wentylacyjne i otwory w zamkach od kluczy założyć można szmatami, woliną, lub podobnymi materiałami. Okna uszczelnia się również silnymi okiennicami, zamykanemi od zewnątrz, gdyż wtedy prąd powietrza przy wybuchach uszczelnia je lepiej. W uszczelnionem w ten sposób pomieszczeniu przebywać można bez obawy przed bojowymi środkami chemicznymi. Przez ściany, sufity, podłogi środki chemiczne nie przenikają. W najbardziej jednak uszczelnionych pomieszczeniach zachodzi wymiana powietrza na zewnątrz. Zjawisko to ma zawsze miejsce w stosunku do powietrza, bojowe środki chemiczne tą drogą jednak nie przenikają, gdyż pory ścian stawiają im zbyt wielki opór. Ponadto, gdy nawet wnikną w ściany na pewną głębokość, to pod wpływem wilgoci i wapna zostają rozłożone i zatrzymane. Wynika więc z tego, że pomieszczenie uszczelnione daje wystarczającą ochronę, jednak pod tym warunkiem, że podczas napadu chemicznego nie będziemy do niego wchodzić ani też wychodzić. Powietrze zawarte w pomieszczeniu wystarcza na pewien czas do oddychania. Z tego względu liczba ludzi i czas ich przebywania w pomieszczeniu uszczelnionem są ograniczone. — Zawsze jednak potrafimy obliczyć, ile nam potrzeba powietrza dla pewnej grupy ludzi na czas napadu gazowego. Za podstawę do obliczenia bierzemy zużycie powietrza przez jednego człowieka w ciągu jednej godziny. Ilość ta wynosi 2m^3 . Ponieważ średnia rodzina składa się przeciętnie z pięciu członków, zużycie powietrza w jednej godzinie wyniesie 10m^3 . Przyjmując wielkość średniego pokoju na 4 m szerokości, 5 m długości i 3.5 m wysokości, ilość powietrza w tej ubikacji wyniesie 70m^3 . A zatem zapas powietrza wystarczy dla tej rodziny na przeciąg 7 godzin, z tem jednak zastrzeżeniem, że wykluczony

zostanie wszelki niepotrzebny ruch i praca zużywające tlen. Również pamiętać musimy o tem, że na każdą świeczkę palącą się, lampę lub t. p. wymagana jest odpowiednio większa ilość powietrza.

Mając to wszystko na uwadze, oraz pamiętając, że napad gazowy na ludność cywilną nie będzie trwał dłużej jak 3—4 godziny, pomieszczenia uszczelnione w zupełności ochraniają nas przed zgubnem działaniem środków chemicznych. Samo jednak przygotowanie schronów, pomieszczeń uszczelnionych nie wystarczy, ludność cywilna musi być odpowiednio p r z e s z k o l o n a i u s w i a d o m i o n a, jak powinna się zachować w razie ataków lotniczo-gazowych. Wymagana jest również d y s c y p l i n a i k a r n o ś ć oraz posłuch dla wszystkich wydawanych zarządzeń. Oprócz tego wymagane są oddziały ludzi, którzy donosić będą o kierunku i ilości samolotów nieprzyjacielskich, oddziały, które pełnić będą funkcje obserwacyjne i t. d., wszystkie te sprawy rozpatrzone być muszą już w czasie pokoju. Instytucją, która powołana jest do obrony ludności cywilnej i która wzięła na swoje barki trud przeszkolenia ludności cywilnej, wyposażenie drużyn w sprzęt, przygotowanie kadr instruktorskich, wyposażenie i obsadzenie posterunków alarmowo-meldunkowych, obserwacyjnych i t. p. jest L e g i a O b r o n y P o w i e t r z n e j i P r z e c i w g a z o w e j. Dla tego obowiązkiem każdego powinno być przyczynienie się choćby drobnym datkiem, by poprzec te prace, których celem jest obrona całego Państwa oraz wszystkie k o b y w a t e l i.

2. Formy towarzyskie.

Zasadniczymi przymiotami dobrze wychowanego człowieka są: uprzejmość, skromność, opanowanie, punktualność, słowność, poczucie piękna i taktu. Przymioty te znajdują wyraz w kulturze zewnętrznej człowieka. Przystwojenie sobie kultury zewnętrznej, czyli form towarzyskich ułatwia jednostce współzycie z otoczeniem, wzmacnia poczucie godności osobistej i dodaje wiary we własne siły.

Dlatego też podajemy wam ważniejsze zasady życia towarzyskiego, które każdy przyswoić sobie powinien, jeśli pragnie być mile widzianym towarzyszem.

Gdy się zastanowicie nad zasadami, które Wam do realizowania w życiu polecamy, przekonacie się, że nie są one wcale wyrazem kaprysu ludzkiego, lecz w każdym wypadku wyrazem jednego z wyżej wymienionych przymiotów człowieka.

Czy s t o ś ć ciała jest oznaką kulturalnego człowieka, dlatego powinieneś się kąpać często, ręce myć kilka razy dziennie, a zęby rano, po każdym posiłku i przed ułożeniem się do snu.

Z domu należy wyjść w ubraniu zupełnie uporządkowanem i w czystym obuwiu.

Na stosunek otoczenia do nas wpływa nietylko powierzchowność nasza, ale i p o s t a w a c i a ł a, która nie powinna swoją niedbałością odstręczać. Należy stać zawsze prosto. Nie opierać się niebale o ścianę ani czyjeś krzesło, nie kręcić się na krześle, ani nie trząść nogami, nie opierać się łokciami na stole, nie zakładać nogi na nogę, nie kiwać się i nie posuwać krzesłem.

Gdy r o z m a w i a s z z k i m ś, patrz mu się w oczy. Gdy ktoś mówi do Ciebie, nie patrz na zegarek ani do książki, nie bębnij palcami. Nie mów zbyt głośno ani za cicho. Nie zaczynaj mówić, gdy drugi zamierza mówić, ani nie przerywaj drugiemu, gdy mówi. Do osób mających powód do smutku lub zmartwienia, zwracaj się w tonie poważnym, bez uśmiechów i objawów radości. Gdy w rozmowie czegoś nie dosłyszałeś, nie pytaj nigdy: „Co“; „Co proszę“ i t. p. lecz „przepraszam, nie dosłyszałem“. Gdy w towarzystwie dwie osoby ze sobą rozmawiają, nie podsłuchuj, lecz odsuń się skromnie jak najdalej.

Nie p o d a w a j p i e r w s z y r ę k i kobietom ani osobom starszym. Gdy się z kimś witasz lub się komuś przedstawiasz, ukłoń się grzecznie i czekaj, aż starsi od Ciebie lub panie rękę Ci podadzą.

Gdy rozmawiasz z kimś, lub gdy s i ę k ł a n i a s z, nie trzymaj nigdy papierosa w ustach ani ręki w kieszeni. Gdy w towarzystwie twojem ktoś się kłania, lub kłaniają się jednej z osób z twego towarzystwa— odkłoń się. Gdy chodzisz w towarzystwie, a wypadni ci się ukłonić, zdejmuj kapelusz prawą ręką, gdy towarzysz idzie z lewej strony i naodwrot. Gdy idziesz w towarzystwie starszej osoby lub pani, pomóż im nosić ich pakunek.

Gdy się p r z e d s t a w i a s z, robisz to słowami „Mam zaszczyt się przedstawić. Jestem X. Y.“ Przy k i c h a n i u i g d y k a s z l e s z, zasłoń usta chusteczką lub ręką. Gdy kichasz lub nos czyścisz, rób to możliwie dyskretnie i cicho.

Nie dłub palcem w nosie, ustach lub uszach. Nie drap się po głowie. Nie pluj na podłogę ani chodnik. Nie ziewaj w towarzystwie. Wyczyściwszy nos chusteczką, n i e z a g l ą d a j d o c h u s t e c z k i. Nie bębnij palcami po stole.

Gdy m ó w i s z o s o b i e i o k i m ś innym, na-przód wymień drugiego, a następnie siebie. W rozmowie z drugim nie mówi się „nieprawda“, ale grzecznie zauważa się: „Mam wrażenie, że rzecz miała się inaczej“ i t. p.

Gdy się ktoś pyta o najbliższych twoich krewnych, poprzedź odpowiedź słowem: d z i ę k u j ę.

N i e g r z e c z n i e jest pytać się starców o ich lata.

W rozmowie należy unikać s ł ó w n i e p r z y z w o i t y c h, powinno się mówić statecznie, naturalnie, bez afektacji.

U n i k a j b r u t a l n o ś c i w obcowaniu z ludźmi, szczególnie ze słabszymi od ciebie fizycznie lub społecznie niżej od ciebie stojącymi. W każdej sytuacji staraj się panować nad sobą. Nie unos się zbyt. Nie działaj pod wpływem uniesienia lecz przeczekaj, aż się uspokoisz. Słowa wypowiedziane i czyny dokonane przez ciebie w afekcie często ośmieszają samego ciebie, a zawsze krzywdzą drugiego.

W domu i na ulicy u s t ę p o w a ć m i e j s c a k o b i e t o m i s t a r c o m.

W towarzystwie n i e n a l e ż y r o z m a w i a ć j ę z y k i e m o g ó ł o w i o b e c n y c h n i e z r o z u m i a ł y m, również u n i k a ć m o ż l i w i e m ó w i e n i a s z e p t e m d o o s o b y, o b o k k t ó r e j s i ę s i e d z i. N i e p r z y z w o i t y j e s t g ł o ś n y r u b a s z n y ś m i e c h l u b h u c z n e k ł a s k a n i e w r ę c e n a z n a k z a d o w o l e n i a.

Zbliżając się do osoby, której chcemy się u k ł o n i ć powinniśmy jej p a t r z e ć w o c z y.

Wchodząc do obcego mieszkanie należy w p i e r w p r z y w i t a ć s i ę z g o s p d a r z e m i g o s p o d y n i ą, a p o t e m d o p i e r o z i n n e m i o s o b a m i o b e c n e m i.

Gdy b a w i s z u k o g o ś z w i z y t ą, a w e j d z i e n o w y g o ś ć l u b w y j d z i e j e d e n z g o ś c i, w s t a n i e s z z m i e j s c a a u s i ą d z i e s z d o p i e r o, g d y t o u c z y n i p a n i d o m u.

Gdy w e z a s i e w i z y t y z a u w a ż y s z, że twoja obecność krępuje, powinienes natychmiast odejść, niekoniecznie obrażony.

Gdy przyjdiesz do o b c e g o d o m u, z a j m i j m i e j s c e d o p i e r o, g d y c i j e g o s p o d a r z e d o m u w s k a ż ą.

W obcym domu n i e r u s z a j p z e d m i o t ó w, k t ó r e n i e n a l e ż ą d o c i e b i e.

Wizyt nie składa się w czasie obiadu lub śniadania.

Bawiąc w cudzym domu należy się s t o s o w a ć d o p r z y j ę t y c h w t y m d o m u z w y c z a j ó w i n i e w p r o w a d z a ć d y s h a r m o n j i s w o j e m i o s o b i s t e m i n a w y c z k a m i i u p o d o b a n i a m i.

Gdy usłyszysz w czasie pobytu w obcym domu p u k a n i e d o d r z w i, p a m i ę t a j o t e m, że odpowiada gospodarz domu, a nie gość.

Gdy w czasie t w o j e j w i z y t y p r z y c h o d z i z w i z y t ą o s o b a t r z e c i a, t o b i e n i e z n a n a, p o w i n i e s z p o k r ó t k i m c z a s i e s i ę o d d a l i ć.

Gdy wprowadzasz do swojego domu kogoś obcego, możesz iść naprzód, przepaszając słowami: „p r z e p r a s z a m

poprowadzę", ale do samego pokoju wpuszcza się już najpierw gościa.

Na ulicy nie trzyma się rąk w kieszeni, zwłaszcza w kieszeniach od spodni. Na ulicy nie śmieć, nie śpiewać i nie gwizdać ani nie podsłuchiwać niczyich rozmów.

Zagadnięty przez nieznanego na ulicy odpowiez uprzejmie i możliwie wyczerpująco na zadane ci pytanie. Gdy sam o coś zechcesz zapytać jakiegoś nieznanego, ukłonisz się naprzód, przeprosisz, zapytasz, a otrzymawszy odpowiedź, podziękujesz i znów się ukłonisz.

Gdy chodzi się w trójkę, idzie osoba najstarsza lub pani w środku, a najmłodszy z lewej strony.

W ogrodach publicznych ustępujesz miejsca na ławce starszym i paniom, a zagadnięty, wstajesz, jeśli siedział; taksamo, gdy masz się ukłonić, nie czynisz tego siedząco.

Na ulicy idzie się krokiem średnim, niezbyt szybkim, ani niezbyt wolnym i uważa się, by nikogo nie potrącić.

Przy przechodzeniu przez strumyk lub kałużę, należy na chwilę wyprzedzić osobę starszą lub kobietę, a następnie przez podanie im ręki pomóc do przejścia na drugą stronę.

W razie deszczu parasol należy nosić tak, aby sobie nie zasłaniać widoku i nie natknąć się na przechodniów.

Jadanie na ulicy jest nieprzyzwoite.

Jeśliś kogoś przypadkiem potrącił na ulicy, powinieneś go bezwarunkowo przeprosić.

Nie wskazuje się na nikogo palcem lub laską.

Na ulicy nie patrzeć w ziemię ani nie oglądać się ustawicznie.

Chodzi się zawsze prawą stroną chodnika, a wymija w prawo.

Nie należy się wciskać między dwie osoby idące razem.

Na ulicy nie syka się na nikogo, nie woła, ani nie mówi za głośno.

Gdy masz się ukłonić, a rozmawiasz wtedy z kimś, przerwij rozmowę.

Przy jedzeniu trzyma się łyżkę trzema palcami pierwszemi prawej ręki, wywróconemi dłonią do góry, nóż zaś i widelec ujmuje się w obie garście z góry i naciska wyprostowanym palcem wskazującym. Widelec trzyma się w lewej ręce, nóż w prawej.

Noża nigdy nie wkłada się do ust przy jedzeniu.

Do r y b używa się wyłącznie widelca, przyczem można sobie pomagać chlebem.

W czasie obiadu nie robi się g a ł e k z c h l e b a .
Przy stole możliwie nie spluwać i nie wycierać nosa.

Starszym i paniom należy przy stole podać, jeśli czegoś potrzebują.

Ust i rąk nie obciera się ręką lub obrusem, lecz serwetką.

S w o j ą ł y ż k ą lub widelcem nie nabiera się z półmiska lub solniczki.

N i e d ł u b a ć w i d e l c e m w z ę b a c h ,
robi się to tylko wykłuwaczem, zastaniając przy tem usta ręką.

Nie wyciera się w towarzystwie sosu chlebem lub bułką.

Kromki chleba się nie kraje, ale się ją łamie.

Ko ś c i, o ś c i, p e s t e k i t p. n i e w y p ł u w a s i ę
na obrus ani nie wyjmuje z ust palcami, lecz na łyżeczkę lub
widelec i składa się następnie na talerz.

C u k i e r nabiera się szczypeczykami lub własną, jeszcze
nie użytą łyżeczką.

Przy stole n i e d m u c h a s i ę w s z k l a n k ę,
filiżankę, talerz lub łyżkę.

N i e c z y t a ć w czasie jedzenia.

Go ś c i o d p r o w a d z a j do przedpokoju, osobom
starszym i paniom pomagaj przy zdejmowaniu lub wkładaniu
wierzchniego okrycia.

W s i a d a j ą c lub w y s i a d a j ą c w p o -
c i ą g u lub t r a m w a j u, zostawiasz pierwszeństwo
starszym, chorym, ułomnym i kobietom; tak samo odstępujesz im
swe miejsce i pomagasz przy zdejmowaniu i lub umieszczaniu
pakunku.

Wchodząc i wychodząc z p r z e d z i a ł u k o l e -
j o w e g o, należy się lekko skłonić.

Drzwi i okna przedziału o t w i e r a s i ę i zamyka
tylko za zgodą towarzyszy podróży.

W t e a t r z e, przechodząc obok drugich osób siedzą-
cych w rzędzie, nie stąpaj im po nogach, ani nie bądź odwró-
cony tyłem do siedzących przytem każdego grzecznie przeprosić.
W garderobie nie cisnąć się przed starszymi i paniami.

G w i z d a n i e lub t u p a n i e w t e a t r z e
jest oznaką plebejskiego wychowania.

W k a r t k a c h i l i s t a c h s ł ó w: Szanowny lub
Wielmożny Panie — nie skracać.

N a l i s t należy odpowiedzieć możliwie szybko. Pocz-
tówki (korespondentki) pisze się tylko do krewnych, równych
sobie, dobrych znajomych i w interesach kupieckich.

W stosunkach towarzyskich obowiązuje forma listowa.

W k o r e s p o n d e n c j i n i e u ż y w a j pa-
pieru linjowanego ani kratkowanego. Z lewej strony listu zosta-

wia się margines, podobnie zostawia się u góry listu odstęp około 4 centymetrów, a na pierwszej stronie 7—8 centym.

W i d o k ó w k i wysyła się tylko z wycieczek.

T y t u ł ó w n i e s k r a c a ć n i g d y.

List kończy się: „z głębokim szacunkiem“ lub „proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania“ i t. p.

Gdy p o w i e r z a s z k o m u ś l i s t d l a wręczenia go trzeciej osobie, z a k l e j g o w o b e c n o ś c i o d d a w c y.

L i s t y z p o l e c e n i e m z o s t a j a n i e z a k l e j o n e.

W bożnicy lub domach bożych innych wyznań nie rozmawiać nie rozglądać się, lecz zachowywać się z należną powagą.

W synagodze (bożnicy) nie wita się drugiego przez zdjęcie kapelusza, lecz grzecznem skinieniem głowy.*)

3. Jak czytać po włosku? **)

Nazwiska i wyrażenia włoskie napotykanne na każdym kroku nakładają na każdego bodaj przeciętnie wykształconego człowieka obowiązek zaznajomienia się z ogólnymi zasadami wymowy języka włoskiego. W tym celu niechaj posłużą niniejsze wskazówki.

Włosi używają alfabetu łacińskiego z wyjątkiem niespotykanych w wyrazach rdzennie włoskich liter **k w x y**.

Wymowa liter odbiega często od wymowy ich w języku polskim.

Zupełnie jak w języku polskim wymawia się litery: **a, b, d f, j, m, p, r, t**.

Inne litery w całości lub częściowo wymawia się odmiennie od języka polskiego.

c przed **a, o, u, h, l, r**, wymawia się jak **k**. Więc *capra, corto, eurare, che, classe, crudo*, wymawiać będziemy: *kapra, korto, kurare, ke, klasse, krudo*. Podwójne **c** przed **a, o, u** czyta się jak **kk**, przyczem oba **k** wymawia się całkiem **wyraźnie**. **c** przed **e, i** czyta się jak **cz**. Np *succedo, eccitare* czytać będziemy: *succzedo, ecczi tare* (w brzmieniu polskim).

ci przed samogłoską czyta się **czj**, przyczem **j** nie wymawia się wyraźnie, lecz służy ono jedynie do pewnego zmiękczenia poprzedzającego **cz**. Podobnie **cci** przed samogłoską czyta się **cczj**: (z tem samym zastrzeżeniem co do **j**:). Więc **cio** czyta się **czjo**, a **Boccaccio**: **Bokkacczjo**.

*) Poleca się uczniom książeczkę: Piątek, Zasady przyzwoitego zachowania się. Książnica-Atlas Lwów, ul. Czarnieckiego 12. Cena 1 zł. 20 gr.

**) Jak czytać po angielsku, nie umieszczamy w tym „Dziale porad“, ponieważ w przyszłym roku szkolnym wprowadzona zostaje nauka języka angielskiego w zakładzie.

o wymawia się jużto jak polskie **o** (otwarte): jużto jak zamknięte **o**, jakie słyszymy np. w niemieckim **Feder**. Reguły na to niema. Często wyrazy taksamo pisane mają odmienne znaczenie, zależnie od tego, czy **o** jest otwarte czy zamknięte. Np. **affetta** z otwartem **o**: (jak w polskim) znaczy tęskni, zamkniętem zaś: rozkrawa, rozcina; otwarte **collega** znaczy kolega, zamknięte: łączy; otwarte **colletto**: zebrany, zamknięte: kołnierzyk; otwarte **venti**: wiatry, zamknięte: dwadzieścia. i t. d.

g przed **a, o, u, h, r**, czyta się jak polskie **g**, przed **o** jak **dź**, przyczem i tu **j** jest tylko znakiem miękczącym lekko poprzedzające **dź**. Więc **gelare** czytamy: **dźjelare**): **j** nie wymawiać wyraźnie!).

gi czyta się **dzi**. **Gita** czyta się **dżita**;

gi prze **o, u, a** czyta się jak **dź** (**j** miękczące tylko!.) **Giogo, giunto, giacere** czytamy: **dżogo, dżunto dżaczere**.

gg przed **o, i** czyta się: **dźdź**. **Viaggio** wymawia się **wiadźdżo** (**j** miękczące!)

gl przed **i** czyta się jak **l**. **Figlio** wymawia się: **filjo**. Wyjątek stanowią niektóre, nieliczne tylko słowa, jak **negligo** i pochodne od tego wyrazu (**negligenza** — **neglidzenca**), **glicerina**, **geroglifi** (**dżeroglifi**), **Anglo**. We wszystkich tych wyjątkach **g** przed **li** wymawia się wyraźnie.

gn wymawia się jak **nj**. Więc **legno** czytamy: **leńjo**.

h w języku włoskim znajdujemy tylko w 4 wyrazach; **ho, hai, ha, hanno** formy słowa posiłkowego — **avere** mieć. We wszystkich tych 4 wyrazach **h** jest nieme i go się nie wymawia. Więc czytamy je: **o, ai, a, anno**.

i czyta się jak w języku polskim. Przed samogłoską wymawia się to **i** krótko, jak w łacinie, np. **patria**. Wyjątek stanowią wyrazy, w których **i** przed samogłoską jest akcentowane i wymawia się długo, np. **mio**(od łacińskiego **meus**), **bugia** (**budżija**),.

l wymawia się nie tak miękko jak w języku polskim, lecz jak w języku niemieckim. Wyjątek stanowi wspomniany już wypadek **gl** przed **i** gdzie **g** przy czytaniu odpada, a **l** wymawia się miękko, jak w języku polskim.

n wymawia się naogół jak w języku polskim. Pamiętać jednak należy, że **n** przed **i** nie miękczy się, jak w polskim, lecz wymawia się wyraźnie **n** Więc **nipote** nie czytać **ńipote**, lecz wyraźnie **n**, jak w niemieckim; **Nische!**

qu wymawia się wyraźnie **ku**, nie jak w języku łacińskim i niemieckim: **kw** Więc **quello** czytać będziemy **kuello** (nie **kwello!**;))

s na początku wyrazu przed samogłoskami i przed spółgłoskami **c, f, p, q** **s, t**, czyta się wyraźnie; **s**. Jednak przed **ce, ci** czyta się inaczej, mianowicie **sce**, jak **sze, sci** jak **szl**. Więc **sce** na jak **szena**, **sciocco** jak **szirokko**, **Sci** przed **a, o, u**, czyta się jak **szja, szjo, szju**. I w tym wypadku jak w wyżej wymienionych **j** jest ledwo dosłyszalne i służy tylko dla zmiękczenia poprze-

dzającego sz. Więc sciocco, sciagurato czytamy: szjokko, szjagurato.

Między 2 samogłoskami i przed b, d, g, l, m, r, n, v, czyta się s jak z

Więc dolorosa, sbocco, sdegno, sguardo, slitta, smetto, snodo, sradico, sviluppoo czytać będziemy; doloroza, zbokko, zguardo, zlitta, zmetto, znodo, zradiko, zwilupoo.

v czyta się jak w: Valle jak walle.

z czyta się jak c, czasami jak dz. Reguły na to niema. Giustizia czytamy dźjusticeja, zaino jednak dzaino.

o może być, podobnie jak e, zamknięte albo otwarte; otwarte jak o polskie, zamknięte jak w niemieckiem gross, Thron i tp. Reguły na to, kiedy o jest otwarte, a kiedy zamknięte, niema. Często wyraz jednako pisany ma dwojake znaczenie, zależnie od tego czy o w tym wyrazie jest otwarte czy zamknięte.

	otwarte (jak polskie)	zamknięte
accorre	przyjmować	przybiega
botte	razy, szturchańce	beczka
colto	zerwany	wykształcony
voto	próżny	ślub
itd.		

u może być długie lub krótkie. Reguły na to niema.

Pamiętać o tem, że spółgłoski podwójne tt, bb, mm itd. czyta się, wymawiając wyraźnie obie litery.

Akcent w języku włoskim spoczywa przeważnie na zgłosce drugiej od końca. Ostatnia zgłoska jest tylko wtedy akcentowana, kiedy posiada znak akcentu, np. farà, avró, vendà, servi, citta. Spora ilość wyrazów posiada akcent na trzeciej od końca. Należą tu między innymi liczne wyrazy, pochodzące z języka łacińskiego, a akcentowane w języku łacińskim również na trzeciej od końca, np. deposito (akcent na po), continuo (akcent na ti), strepito (akcent na stre) i tp. Ponadto akcentowana jest trzecia od końca w trzeciej osobie liczby mnogiej czasownika wszystkich czasów prócz czasu przyszłego. Nieliczna grupa wyrazów posiada akcent na czwartej od końca.

W myśl wyżej podanych zasad czytania języka włoskiego wymawiać będziemy:

Giovanni	jak	Dźjowannyj
Boccaccio	„	Bokkaczjo
Cesare Borgia	„	Czezare Bordzja
Botticelli	„	Botticzelli
Cellini	„	Czellinyj
Cenci	„	Czenczi
Alighieri	„	Aligjeri
Cinquecento	„	Czinkueciento

Quattrocento	jak	Kuattroczento
Vespucci	„	Wespucczi
Torricelli	„	Torriczelli
Tiziano Vecelli	„	Ticjano Weczelli
Castiglione	„	Kastiljone
Cortigiano	„	Kortidžjano
Macchiavelli	„	Makkiawelli
Principe	„	Princzipe
Rinascimento	„	Rinaszimento
da Vinci	„	da Winczi
Giotto	„	Džjotto
Giorgione	„	Džjordžjone
Lucrezia	„	Lukrecja
Magenta	„	Madženta
Carducci	„	Karducczi
Medici	„	Mediczi
Giordano	„	Džjordano
Intermezzo	„	Intermecco
Genelli	„	Dženelli
Correggio	„	Korredžjo
Signorelli	„	Šinjorelli
Adagio	„	Adadžjo
Arlecchino	„	Arlekkino
Brescia	„	Breszja
Bocche di Cataro	„	Bokke di Kataro
Bologna	„	Bolonja
Capriccio	„	Kapriczjo
Chianti	„	Kianti
Crescendo	„	Kreszendo
Croce	„	Krocze
Duce	„	Ducze
Fascismo	„	Faszizmo
Annunzio	„	Annuncjo
Maggiore	„	Madžjore
Mantegna	„	Mantenja
Michelangelo	„	Mikelandželo
Montecchi	„	Montekki
Puccini	„	Pucczinyj
Mascagni	„	Maskaňi
Vecchio	„	Wekkjo
Perugino	„	Perudžino
Scherzo	„	Škerco
Solfeggio	„	Solfeddžjo
Egidio	„	Edžidjo
Luzzatto	„	Luccatto
Cagliari	„	Kaljari
Reggio	„	Reddžjo

T e k s t :

Chilone, annoverato fra i sette sapienti della Grecia, ordinava, che l'uomo forte di corpo, fosse dolce di modi, a fine, diceva, d'inspirare agli altri piu riverenza che timore. Non è mai soverchia l'affabilità, la soavità de'modi, e quasi l'umiltà in quelli che di bellezza o d'ingegno o d'altra cosa molto desiderata del mondo, sono manifestamente superiori alla generalità: perché troppo grave è la colpa della quale hanno a impetrar perdono, e troppo fiero e difficile è il nemico che hanno a placare; l'una la superiorità, e l'altra l'invidia. La quale credevano gli antichi, quando si trovavano in grandezze e in prosperità, che convenisse placare negli stessi Dei, espiano con umiliazioni, con offerte, e con penitente volontarie il peccato appena espiable della felicità o dell'eccellenza.

czytać będziemy:

Kilone, annoverato fra i sette sapienti della Greczja, ordinawa, ke luomo forte di korpo, fosse dolce di modi, a fine, diczewa, d'inspirare ali altri piu riwerenca ke timore. Non e mai sowerkia laffabilita, la soawita de modi, e kuazyj lumilta in kuelli ke di bellecca o dindzeńjo o daltra koza molto dez-iderata del mondo, sono manifestamente superiori alla dzeneralita: perke troppo grawe e la kolpa della kuale anno a impetrar perdono, e troppo fijero e difficzile e il nemiko ke anno a plakare; luna la superiorita, e laltro linwidja. La kuale kredewano li antiki, kuando si trowawano in grandecce e in prosperita, ke konwen-isse placare neli stessi dei, espijando kon umiliacijoni, kon offerte, e kon penitence wolontarje il pekato appena espiable della feliczita o dellecczellenca.

Przekład:

Chilon, zaliczony w poczet siedmiu mędrców Grecji, zalecał, aby człowiek mocnego ciała był łagodnych obyczajów, aby — jak mawiał — wzbudzał w drugim więcej poszanowania niż strachu. Nigdy nie jest zbyt dużą uciążliwość, łagodność obyczajów i jakoby unizoność u tych (ludzi) którzy pięknoscia lub umyslem lub inną jakąś rzeczą gorąco pożądaną na świecie, są w sposób oczywisty wyżsi ponad ogół: ponieważ zbyt ciężką jest wina, za którą mają uzyskać przebaczenie i zbyt srogim i trudnym (do pokonania) jest wróg, którego mają udobruchać; pierwszą jest wyższość, drugim jest zawieść. A tę, sądzili starożytni, kiedy się znajdowali w stanie wielkości i powodzenia, należy przebłagać u samych bogów, pokutując poniżeniem, ofiarami i dobrowolnymi pokutami za z trudem tylko dający się odpokutować grzech szczęścia lub wybitności.

A jak przeczytacie następujący tekst?

Cotale, quale di sopra e dimostrata, fu a Dante la fine della vita faticata da varii studii; e percio che assai convene-

volmente le sue fiamme, la familiare e la publica sollecitudine e il miserabile esilio e la fine di lui mi pare avere secondo la mia promessa mostrate; giudico sia da pervenire a mostrare della statura del corpo, dell'abito, e generalmente d'epiu notabili modi servati nella sua vita da lui; da quegli poi immediatamente vegnendo all'opere degne di nota, compilate da esso nel tempo suo, infestato da tanta turbine quanta di sopra brievemente e dichiarata.

Prof. Ozjasz Tillemann.

4. Jak mówić po francusku?

Cz. I.

§ I. Akcent.

Podobnie jak w języku polskim akcent w wymowie francuskiej jest stały, spoczywa zawsze na ostatniej zgłosce fonetycznej wyrazu (w j. polsk. na przedostatniej). Zasady akcentowania w j. francuskim są zatem następujące:

W wyrazach zakończonych samogłoską wymawianą lub spółgłoską, akcent spoczywa zawsze na ostatniej samogłosce wyrazu n. p.

ennemi wym. enemi — inimicus — nieprzyjaciel, plomb — plą — plumbum -- ołów.

W wyrazach zakończonych t. zw. e niemem, niewymawianem, akcent, spoczywa na samogłosce przedostatniej wyrazu: image—imaż—imago—wizerunek.

Nie należy jednak sądzić, że ta ostatnia akcentowana zgłoska znacznie się różni od innych zgłosek natężeniem lub wysokością głosu. Za poprawną należy uważać wymowę, w której każda zgłoska występuje oddzielnie z przewagą natężenia głosu na ostatniej zgłosce. Dzieje się to głównie w wyrazach wielozgłoskowych, które dzięki takiej wymowie rozpadają się niejako na cały szereg wyrazów jednozgłoskowych, słabiej akcentowanych. W tym wypadku zgłoska najdalsza, a zatem zgłoska w nagłosie ma akcent równie silny, jak zgłoska ostatnia n. p. fatigant, archaique, désenchanté (árkaik, fátigé, dezészébé) Porówn. w języku polskim wyrazy więcejzgłoskowe: za-gar-nę-li, nie-bez-pie-czeń-stwo, wi-ze-ru-nek. Jest to tak zw. akcent wtórny).

§ 2. Znaki pisarskie.

Odmienne od języka polsk. napotykamy w jęz. franc. szereg znaków pisarskich służących:

1) do podkreślenia dłużej, ścięsnionej lub szerokiej i otwartej wymowy samogłoski. Znak' używany nad e ścięsnionem

zbliżonem wymową do niem. e w wyrazach: s t e h e n, S e e. Jest to „accent aigu” wym: aksetegü (łac. accentus acutus) n. p. l'année—lané—annus—rok, vanité—wanite—vanitas—próżność.

Znak ' używany nad e otwartem, które wymową zbliżone do polskiego e. mère wym. mer, łac: mater, lèvres—lewr—labrum—warga. Jest to accent grave, (aksęgraw) accentus gravis.

Znak ^ używany nad wszystkimi samogłoskami z wyjątkiem y zaznacza zazwyczaj długą wymowę samogłoski: trône wym. tron (por. niem. Tron, Mohn), âne wym. än, por. niem. Ahne Bahn, vouite wym.: wüt, por. niem. Wut.

2) Znak ·· nad samogłoskami: e, i, u, dla oddzielenia tych samogłosek od samogłoski poprzedzającej, a więc dla uniknięcia wymowy jednozłóskowej. Wymawiamy zatem: Noël — Noel maïs—mais, ale: mais—me, maëstro—maestro, ale maître—metr.

3) Znak ' l'apostrophe, wym. lapostrof, oznacza wyrzutnię samogłoski a, e, i, przed samogłoską lub h niemem, n. p.: l'écho wym.: leko, l'âme wym.: lam, s'il a, wym. sila, l'hirondelle wym. liradel—hirundo—jaskółka.

4) Znak , la cedille, wym. sedij, pod literą c przed samogłoskami a, o, u, dla nadania tej literze brzmienia polskiego s A więc: maçon wym. masą, ale: col wym. kol, calice—kalis.

§ 3. Alfabet francuski składa się z 25 liter, 6 samogłosek i 19 spółgłosek.

1) Samogłoski i dwugłoski: A — polskie a, lub niemieckie ä.

E, EI, AI, AY, zbliżone mniej lub więcej do polskiego dźwięku e oraz e niemieckiego, ścięsnionego w wyrazach: wehen, sehen.

O, EAU, dźwięk o, polskie o, lub niem. o w Lohn.

OU, AOU odpowiada dźwiękowi u, lub niem. u w:

Mut, Wut,

OI, OY wyraża dźwięk pośredni między ua a oa.

U wymawiamy jak niemieckie ü

I „ „ „ polskie I

Y „ „ „ I lub J.

2) Samogłoski nosowe: odpowiadające naszym samogłoskom nosowym ę, ą, oraz nosowemu dźwiękowi — an w niektórych okolicach Polski. (graficznie ɛ).

ROZDZIAŁ I.

§ 4. A

A krótkie i otwarte, jak w języku polskim farine wym. farin, łacińskie: farina—mąka, panier—panje—panarium—koszyk, pol. a w pan.

A długie ścięsnione, najczęściej graficznie zaopatrzone akcentem circonflexe, wymową zbliżone do niemieckiego a w wyrazach: Ahne, Fahne, nagen. n. p. âne wym. än łac. asinus—osieł, base—baz, greckie basis—podstawa.

AY.

AY w **ś r ó d g ł o s i e** brzmi, jak aj n. p. Bayonne wym. Bajon, Lafayette—Lafajet. (W wygłosie por. § 2 uw. 5.)

§ 5. E.

a) Brzmi jak polskie e w wyrazach:

1) opatrzonych akcentem ' lub Δ n. p. père wym. per
łac. pater—ojciec, règle—regł, chèvre—szewr, galère—galer
fenêtre—fönetr.—łac. fenestra.

2) nieakcentowane przed spółgłoską wymawianą f, r, l.
A zatem: fer wym. fer, por. łac: ferrum—żelazo, sel wym. sel
por. łac. sal—sól, bref wym. bref, łac. brevis—krótki.

3) wyrażone przez ai w zgłosce akcentowanej n. p. palais
wym. pale, palatium—pałac, chataigne wym. szateń—castanea—
kasztan.

4) przez ei np. neige wym. neź—niviś—śnieg.

b) Brzmi jak niemieckie e w wyrazach: gehen, stehen, See.

1) Zaopatrzone akcentem „aigu“ a więc jako „é“ n. p.
aimé wym. eme, propriété wym. proprieté, passé wym. pase.

2) b e z a k c e n t u w końcówkach er, ier, iez, a więc
w zgłosce fonetycznie otwartej: croupier wym. krupie—krupjer,
aimez wym. eime—kochajcie, chanter czyt. szaté łac. cantare—
śpiewać.

c) e jest słumione, zbliżone dźwiękiem do niem. ö w wy-
razach: löschen, röcheln, Tölpel.

1) w wygłosie wyrażen jednozgłoskowych i prefiksach wię-
cejzgłoskowych: je, le, de, que wymawiamy: zö, lö, dö, kö, premier
wym. prömje, reposer wym. röpozé (łac. primus, reponere).

2) wyrażone przez eu, oeu, n. p. voeu wym. wö, łac. votum
—życzenie, peuple wym. pöpl—populus, coeur wym. kör, fleur
wym. flör por. łac. cor, florem, tylko w formach czasownikowych
eu brzmi jak ü — j'eus — zü.

d) ø jest nieme w wygłosie:

1) la vie czyt. wi łac. vita — życie
fable „ fabl „ fabula— bajka

2) w końcówce czasownikowej — ent
ils chant-ent czyt. il szët -- śpiewają.

3) w **ś r ó d g ł o s i e** niektórych słów więcejzgłoskowych n. p.
promenade wym. prom'nad, battement — bat'më — bicie,
convenance „ kãw'nës — konwenans.

§ 6. I

brzmi jak polskie i n. p. dire — dir por. łac. dicere.

§ 7. O

Dźwięk ten wyrażony jest w j. francuskim przez następujące
formy dźwiękowe: o, au, eau.

a 1) o zbliżone do polskiego o przed spółgłoskami n. p. robe, note, horde, corde wym. rob, not, ord, kord.

2) w zgłosce nieakcentowanej: mauvais, maudit wym. mowe, modi.

b) o ścieśnione, długie zbliżone wymową do niemieckiego o w wyrzazach Lohn, Mohn, Sohn, Tron; przeważnie opatrzone akcentem „circonflexe“:

loge czyt. loż — por. niem. Loge

côte „ kot łąc. costa — zebro

trône „ tron „ tronus — tron

przed s dźwięcznym: cause wym. koz, łąc. causa — przyczyna

rose „ roz „ rosa — róża

w wygłosie n. p. peau — po, beau—bo, trop gros, wym. tro, gro.

§ 8. oi,

oi, oy wymawiamy jak dwugłoskę, której dźwięk jest pośredni między oa a ua; noix, toi, wym: noa, toa, gloire, soir, wym: gloar. soar. por. łąc: nucem, tibi, gloria, sera.

§ 9. oy.

W wygłosie jest oy^a starą pisownią oi n.p. roy zamiast roi=roa.

W śródgłosie: moyen wym: moaję=średniowieczny—medius
noyer ” : noaje“ = utopić, por. łąc. necare.

§ 10. Ou

1) krótkie brzmi jak polskie u n. p. gourde wym: gur^d. nougat wym: nuga = nugat. coup wym: ku, troupe wym: trup (polskie trupa)—gromada.

2) długie jak u w niem: Wut, Mut. n. p. cours wym: kūr, roue wym: rü, łąc. rota = koło voûte wym: wut łąc. volutus = sklepienie.

§ 11. U.

brzmi jak niem. ü. n. P. mur wym: mūr łąc. murus.

§ 12. Y.

y odpowiada polskiemu j w śródgłosie przed samogł.

bayadere czyt. bajader = bajadera

yeux „ jö = oczy.

Przed lub po spółgłoskach brzmi jak i n. p. Ypres wym: Ipr.

ROZDZIAŁ II.

Samogłoski nosowe.

Spółgłoski m, n, w połączeniu z poprzedzającą samogłoską: a, ai, e, ei, i, o, u, y, tworzą t. zw. samogłoski nosowe. Połączenia am, an, en, em, aim, ain, ein, in, om, on, zbliżają się dziękiem do polskich nosowych ę, ą, oraz a nosowego, wyra-

zonego przez an por. wymowę: awans, antrakt, ambra. —

Un, um brzmi poniekąd jak niem. ū nosowe. § 1. am, an
 ąbr = ambra
 ange — wym. ɛnz = anioł. ambre wym.
 em, en = â

encore wym: ɛkor = jeszcze, embellir wym. ɛbelir = upiększyć

Uw. la femme wym: la fam Końcówki czasownikowe —
 ent są zawsze n i e m e n. p. il chantent wym: il szbł.

Połączenia te zatracają brzmienie nosowe:

1) Przed podwójną spółgłoską mm, nn. n. p. année wym.
 ane łac. annus = rok, ennemi wym: enemi = inimicus.

2) przed samogłoską
 enivrer wym. eniwre = oszołomić
 amer „ amer „ gorzki

§ 2. aim, ain, ein ym im in
 wymawiamy jak ɛ przed spółgłoską lub w wygłosie n. p. faim.
 wym. fɛ — łac. fames—głód, main—mę—manus—ręka
 plein „ plɛ „ plenus—pełny, nymphe—nɛmf—nimpha
 —nimfa

simple „ sɛpl simplex—pojedynczy, vin—wɛ—vinum—wino
 ale przed podwójną spółgłoską mm, nn lub samogłoską brzmie-
 nie nosowe zanika. A zatem: pleine, innocent, vilaine, image
 wymawiamy plɛn, inosɛ, wilen, ale impossible—ɛposibl.

§ 3. On, om

brzmia jak polskie ą n. p. bon wym. bɑ, nom—nɑ
 ale przed podwójną spółgl: bonne wym. bon
 „ samogłoską: homme „ om,

§ 4. Um, un

odpowiada ɔ o brzmieniu nosowem
 humble wym. ɔbl łac. humilis
 ale humide „ ɔmid (przed samogl.)
 lundi „ lɔdi zaś lunae dies — poniedziałek
 ale lune „ lɔn „ luna — księżyc.

ROZDZIAŁ III.

Spółgłoski: B, C, D, F, G, H, J, K, L, M, N, P, Q, R, S,
 T, Th, W, V, X, Y, Z.

Głoski K, W, używane są w wyrazach zapożyczonych z ję-
 zyków obcych (angielskiego, niemieckiego), wymawia się je jak
 w języku oryginalnym, n. p. Wagram, Kilogramme.

§ 1. B

brzmi jak w j. polskim, w nagłosie i śródgłosie wyrazów. Jest
 nieme w wygłosie:

baume	czyt. bɔm	łac. balsamum	— balzam
liberté	„ liberte	„ libertatem	— wolność
plomb	„ plɑ	„ plumbum	— ołów.

§ 2. C

wymawiamy jak polskie s

1) przed e, i, y,

cercle czyt. serkl łać. circulus — koło

cigale „ sigal „ cicada — konik polny

2) w grupie s-ce, s-ci: scélérat wym. selera por. łać. sceleratus,
science wym: siēs por. łać. scientia.

3) Zaopatrzone znakiem , przed samogłoską a, o, u, leçon
wym: leśa, façade wym: fasađ, conçu wym: kāsü.

C brzmi jak K.

1) przed samogł. a, o, ou, u.

cadre wym. kadr łać. quadrum — rama

cor „ kor „ cornu — róg

culte „ kült „ cultus — kult

2) p r z e d s p ó ł g ł o s k ą:

clef wym. kle łać. clavis — klucz

duc „ dük „ dućem — wódz.

3) w połączeniu cc pierwsza głoska ma z a w s z e w a r t o ś ć
polskiego k, druga stosuje się do wyżej podanych zasad-
A zatem: oc-culte wym. okült, ale

accepter „ a k s e p t e i succès — sükse.

§ 5. G.

brzmi jak polskie g.

1) przed samogłoską a, o, ou, u, i przed e, i, jeżeli tę sa-
mogłoskę wyprzedza u. A więc gue, gué gui, = g, ge; gi.

fugace wym: fūgas por. łać. fugacem

godet „ godet „ „ guttus

goutte „ gut „ „ gutta

legume „ legüm „ „ legumen

langue „ lęg „ „ lingua

guide „ gid „ „ via

G brzmi jak polskie **Ż** przed samogłoskami e, i, y

agile czyt. ažil por. łać. agilis — ruchliwy

gymnase „ żimnaz „ „ — gimnazjum

général „ żeneral „ „ generalis — generał

rage „ raż „ „ rabies — wściekłość

W połączeniach: gea, geai, geo, **ł**

il corrigea czyt. koriża (corrigerre) — poprawi

pigeon „ piżą pipionem — gołąb

geai „ że gaius (p. t.) (dudek)

gn odpowiada polskiemu **ń**.

digne czyt. diń p. łać. dignus — godny

cigogne „ sigoń „ ciconia — bocian

§ 6. H.

Głoska ta jest właściwie przydechem niewymawianym obec-
nie wcale (por. grecki spiritus lenis). Występuje w trzech od-
mjanach.

- 1) jako **h** nieme nie przeszkadzające wyrzutni **n. p.**
l'habitude — labitüd — habitudo — zwyczaj
l'homme — lom — homo — człowiek
l'heure — lör — hora — godzina
l'herbe — lerb — herba — zioła

2) jako **h** przydechowe (oddzielcze), spiritus asper, niegdys wymawiane, dziś również nieme, ale uniemożliwiające:

- a). Wyrzutnie **n. p.**
la hâte — la at)
le hasard — lö azar) ale l'habit — labi

- b). Łączenie wyrazów, porówn. **n. p.**
les auteurs — lezotör — autorowie
i les hauteurs — le otör — wysokości

3). **h** wymawiamy jak polskie w wykrzyknikach: hop, halte, oho! w czasownikach dźwiękonaśladowczych **n. p.**
hurler — hürle — wyć
hennir — henir — rzeć.

§ 7. J.

brzmi jak polskie **Ż**. Jour, jardin — żur, żardę.

§ 8. Ł.

brzmi zasadniczo jak dźwięk polski:

- 1). ligne — liń — linea — linja
calice — kalis — calicem — kielich.
2). Ma brzmienie polskiego **j** w połączeniach
ill — ij, eil — ej, ail, aill — aj, oeil — öj.
paille — paj — palea — słoma
mail — maj — malleus — młot
conseil — kąsej — consillium — narada
oeil — öj — oculus — oko
fille — fij — filia — córka

Należy jednak zawsze wymawiać **l** w wyrazach

- ville — wil — villa
mille — mil — mille — tysiąc
péril — peril — periculum — niebezpieczeństwo
avril — awril — aprilis — kwiecień

§ 9. M — MM, N — NN.

nie odbiegają od polskiej wymowy: w nagłosie i przed samogłoskami. Wymawiamy:

- mari — mari — maritus — mąż
premier — prömje — primus
naviguer — nawige — navigare
sonner — sone — sonare

Nie wymawiamy **M** w wyrazach:

- automne — otön — autumnus
condamner — kądane — condemno.

§ 10. P., Pp.

- 1) brzmi jak polska krótka spółgłoska p.
prince — pręś — princeps — książę
opaque — opak — opacus — cienisty
opportun — oportę — opportunus — dogodny
- 2) jest nieme w wygłosie i w połączeniu pt, ps, n. p.:
loup — lu — lupus — wilk
prompt — prą — promptus — pochopny
corps — kor — corpus — ciało
- 3). Wymawiamy p w wygłosie wyrazów obcych i dźwięko-
naśladowczych.
cap — kap — przyładek
hop — hop! — hop

§ 11. R.

- 1) W nagłosie i śródgłosie wymawia się w sposób bardziej gardlany, aniżeli polskie r.
règle — regl
ecrire — ekrir
 - 2). W wygłosie zasadniczo niema, wpływa jednak na ścię-
śnienie poprzedzającego e
chanter — szbte — cantare — śpiewać
sentier — sbtje — semitarius — ścieżka
- Zawsze wymawia się r w wygłosie wyrazów: amer, fer,
hiver, ver, mer, amer, wym. fer, iwer, wer, mer,

§ 12. S.

- a) brzmi jak polskie s przed lub po spółgłosce n. p.
sable — sabl — sabulum — piasek
classe — klas — classis
chast — szast — castus — czysty
- b) brzmi d ż w i ę c z n i e jak polskie Z:
 - 1) między samogłoskami i przed h niemem:
rose — roz — rosa — róza
cause — koz — causa — sprawa
deshonnête — dezonet — inonestus — nieuczciwy.
 - 2) przed spółgłoską dźwięczną
asbeste — azbest
sbire — zbir.
- c) jest nieme w wygłosie: pas, cas, pères, vers, wym: pa,
ka, per, wer, wymawia się jednak s w wygłosie wyrazów albatros,
atlas, hélas, ours, lys, mars, os, wym. os, ale w plur. les os
wym. lezo.
W imionach własnych: Rubens, Arras, Reims, Stanislas,
wym: Rübës, Araş, Reş, Stanislas.
Wyraz plus — więcej, w działaniu rachunkowem i w mowie
plusqueparfait czytamy plüs, pozatem zawsze plü.

§ 13. Seh.

spotykamy w wyrazach greckiego pochodzenia. Połączenie to ma wartość **sz**:

Eschyle — Eszil
schizme — szizm
lub też **sk**
scholaire — skoler

§ 14. T.

brzmi jak polskie **t**.

1). Wymawiamy **t** w niektórych wyrazach dla uniknięcia pomieszczenia z innymi **n. p.**

titre — titr — titulus — tytuł
pâte — pat — pasta — ciasto

2). jest nieme w wygłosie: gout wym. gu, art — ar, chat—sza i w złożeniu **ts**: les chats, les chants, mets, wym. i le sza, le ch^h, me.

3). Wymawiamy **t** w niektórych wyrazach dla uniknięcia pomieszczenia z innymi **n. p.** est—jest, wym.: e, ale est—wschód — est, oraz w niektórych wyrazach jak: dot, exact, ouest, fact, vivat.

4). W liczebnikach huit, sept wym. üt, se(t) wymawiamy **t** przed samogłoskami i na końcu zdania. Przed spółgłoską jest nieme.

A zatem: sept, huit enfants wym.: set^hf^h, üt^hf^h, a le sept, huit maisons wym.: se, üi mezą.

Ti.

Ti przed **a, e, o** brzmi jak polskie **si** (twarde).

nation wym. nasją łac. natio—naród

nuptial wym. nüpsjal łac. nuptialis

suprématie wym. süpremasi — zwierzchnictwo.

Zachowuje jednak **ti** brzmienie **t**:

w końcówkach — tion, — tié, — tière: question, pitié.

matière wym. kestją pitje matjer

por. łac.: questio, pietatem, materies.

2) w odmianie czasowników, których temat kończy się na **t** np. porter — nous portions, vous portiez wym.: nu portją, wu portje.

§ 15. X.

1) wymawiamy jak **ks**.

exposer wym. ekspoze łac. exponere — wystawić

flexible wym. fleksibl łac. flexibilis — giętki

2) jak **gz**.

w liczebnikach porządkowych:

deuxième, sixième wym. dözjem, sizjem.

w przybrance **ex** przed samogłoską i **h** niemem.

exemple wym.: egz^hpl łac. exemplum

exhaler wym. egzale wym. exhalare — zionąć

3) jak s w wyrazie soixante — soasst = 60.

4) jest nieme w wygłosie: deux, cieux wym. dō, siō.

§ 16. Z.

brzmi jak polskie Z.

gaze wym. gaz — gaza

zoologie wym. zoolozi— zoologia

jest nieme w wygłosie:

nez, riz wym.: ne, ri.

Wyjątek stanowią: gaz, fez.

C Z Ę Ś Ć III.

A.

Łączenie wyrazów — la liaison (la lieza).

Nazwa ta obejmuje charakterystyczne dla języka francuskiego zjawisko łączenia dwu lub więcej słów w większe grupy dźwiękowe, wymawiane jako jeden wyraz. Takie łączenie zachodzi zazwyczaj między słowami pozostającymi w ciaśniejszym związku logicznym. A więc między przydawką a rzeczownikiem np. mon ami wym.: monami, grand homme wym.: grantom, między rodzajnikiem a przyimkiem, przysłówkiem a rzeczownikiem n. p.

l'arbre — larbr

en hiver — ɛniwer

très instruit — trezɛstrui

przy słowie posiłkowem i towarzyszącem mu participium n. p. j'avais été — zavezete, j'aurais aimé wym.: zorezeme, les enfants étaient sauvés wym.: lezɛfɛzete sowe.

Czytając lub mówiąc po francusku należy jednak poza związkiem myślowym pamiętać o następujących zasadach:

Spółgłoska niema d, g w łączeniu przechodzą w bezdźwięczne t, k,

un froid hiver — ɔ froatiwer, long espoir — łąk-espoar.

n, m w spółgłoskach nosowych otrzymują przed samogłoską zabarwienie spółgłoskowe n. p. ton ancien ami — tɛnɛsjɛnami — dawny twój przyjaciel.

Dzieje się to w wygłosie przymiotników i zaimków przymiotników.

s, x, z brzmią w połączeniu jak dźwięczne z.

les bras ouverts — le brazuwer

chez elle — szezel

cheveux-étirés — szwōzetire

f brzmi jak dźwięczne w neuf ans — nōwɛ

lne spółgłoski nie zmieniają się w łączeniu.

un décret ignoble — ɔ dekretinjobl

ɔp amer — tropamer

Spójnik — et — i nie łączy się nigdy
jeune et agréable — żon e agreabl.

B.

U s t ę p f r a n c u s k i. (tekst).

Gaston Boissier: Tacite II page 18.

Au moment où naissait Tacite, la philosophie jouissait d'une chance très rare: elle gouvernait le monde. Pendant cinq ans au moins, Sénèque, son représentant le plus illustre fut le premier ministre de Néron, et Trajan estimait que ces cinq années avaient été une des périodes les plus heureuses de l'Empire. Cependant les honnêtes gens, qui ont joui de cette éclaircie entre deux tempêtes, en savaient peu de gré à celui qui la leur procurait. Peut-être avaient-ils attendu de la philosophie plus qu'elle ne pouvait donner, surtout dans un temps si corrompu et sous un aussi méchant prince.

T r a n s k r y p c j a.

O momëtu nese Tasit, la filozofi žuise dün szë's tre rar: el guverne lö mađ. Pëdë sëkëzomoe, Senek, są röprezë'të lö plüzilüstr, fü lö prömje ministr dö Nerađ et Tražënestime kö se sëkane awetete ün de period le plüzöröz dö lëpir. Söpëdë lezonet žë, ki a žui dö set eklersi ëtr dö tëpet, a sawe pö dö gre a s'lüi ki la lör proküre. Pötetr awetilzë'tëdü dö la filozofi plü kel nö puwe done, sürtu dëžë të si korapü e suženosi mesžë přës.

Czytaj i wymawiaj:

Montaigne	— Ma'teń
Richelieu	— Risz'liö
Descartes	— Dekart
Corneille Pierre	— Kornej Pier
Pascal Blaise	— Paskal Blez
Molière (Poquelin)	— Moljer (Pokl'ë)
Racine Jean	— Rasin Žë
La Fontaine	— Lafaten
Boileau Nicolas	— Boalo Nikola
Dzieło: L'art poétique	— Lar Poetik
Saint-Simon	— Së Sima
Montesquieu Charles	— Ma'teskjö Szarl
Voltaire	— Wolter
Diderot	— Did'ro
Rousseau Jean-Jacques	— Ruso Žë-Žak
Dzieło: „Confessions“	— „Ka'fesjä“
Mirabeau	— Mirabo
Chateaubriand François René	— Szatobrijë Frësoa Rene
Hugo Victor	— Ügo Wiktor



Renan Ernest	— Ren ^é Ernest
Taine Hippolite	— Ten Ipolit
Lamenais	— Lam'ne
Dumas Alexandre	— Düma Ales ^é ndr
Balzac Honoré	— Balzak Onore
Flaubert Gustave	— Flober Güstaw
France Anatole	— Fr ^é s Anatol
Rolland Romain	— Rol ^é Rome

III. Głosy.

1. Głos uczniów.

1. O nazem „Zrzeszeniu“ uwag kilka.

W artykule niniejszym mam zamiar rozpatrzyć dwie kwestje. Chciałbym wyrazić kilka uwag odnośnie do dotychczasowej działalności Zrzeszenia, a dalej omówić nieco obszerniej stosunek młodzieży względnie poszczególnych jej grup do Zrzeszenia i jego Wydziału. Jeśli idzie o komisję kulturalną, to muszę lojalnie stwierdzić, że w porównaniu z rokiem ubiegłym, praca poczyniła znaczne postępy. Mimo przysłowiowej już apatii ogółu młodzieży, czytelnia wykazywała dość żywe tętno życia. Zorganizowany cykl wykładów przypuszczalnie zainteresuje całą młodzież. Bogata biblioteka funkcjonuje wedle moich wiadomości całkiem dobrze.

Komisji s k a r b o w e j muszę niestety wytknąć wiele grzechów. Uznaję w całej rozciągłości ofiarną pracę przewodniczącego komisji, kol. Adlera. Wiem doskonale, jak żmudnej pracy wymaga to stanowisko. Doskonale wiem, że zubożenie naszych kolegów jest bardzo wielkie. Komisja jednak, od której zależy byt całego Zrzeszenia, nie może się kierować żadnymi sentymentami, ryzykując nawet niepopularność. Komisja nie zdobyła się przez cały okres sprawozdawczy na żaden energiczniejszy krok, mimo że dochody przedstawiają się wprost katastrofalnie. Tylko przy nakładzie wielkiej dozy energii uda się wybrnąć z obecnego chaosu. Odnośnie Komisji zbiorów państwowych, społecznych i narodowych, nie mogę niestety operować cyframi. Stwierdzam jednak, że propaganda była bardzo słaba.

Komisja K a s y O s z c z ę d n o ś c i pracowała w pierwszym okresie z wielkim rozmachem i wcale owocnie. Następnie tempo pracy nieco osłabło. O wiele słabiej w porównaniu z rokiem ubiegłym funkcjonuje Komisja higieny.

Pod adresem Komisji i m p r e z mam tradycyjne już zale. Chodzi mi o zbyt jednostronny charakter zabaw. Bardzo

ofiarnie pracuje Komisja dyżurów. Stali członkowie tej Komisji stoją naogół na wysokości zadania, ale każdorazowi dyżurni niezawsze spełniają całkowicie swoje obowiązki.

W ostatnich czasach zaobserwowałem w obrębie naszej szkoły kilka wypadków, nadających się do zbadania w Komisji dyscyplinarnej. Po długich perypetjach wywalczyłem na jednym z posiedzeń Wydziału utworzenie Komisji dyscyplinarnej. Mimo upływu kilku miesięcy od chwili utworzenia, Komisja nie wykazała dotychczas żadnej żywotności.

Praca Wydziału Zrzeszenia wykazuje te same usterki i niedociągnięcia co w roku ubiegłym. Głównym brakiem rzucającym się w oczy jest mało intensywne prace delegatów klasowych. Ci ostatni wykazują pewną ruchliwość co najwyżej w wypadkach, gdy chodzi o finansowe interwencje ze strony Wydziału. Z powodu takiego stanu rzeczy cierpi przede wszystkim klasa jako całość, mająca zapewne wiele bolączek, które dałoby się usunąć przy odpowiednim kontakcie między klasą a Wydziałem Zrzeszenia. Godzi się zauważyć, że wszystkie dotychczasowe imprezy Zrzeszenia były owocami pracy komisyj. Wydział z własnej inicjatywy nie urządził ani jednej imprezy (z wyjątkiem jednej dyskusji w czytelnicy). Należy się spodziewać, że już w najbliższych dniach Wydział zmieni swe ustosunkowanie do tego zagadnienia. Nie bez skutków dla wartości przedsięwzięć Wydziału, pozostaje fakt, że cały balast pracy spoczywa na barkach uczniów klas ósmych, którzy już w najbliższych tygodniach będą zmuszeni wycofać się w zupełności z jakiegokolwiek działalności. Muszę zanotować smutny fakt, że nie widać tymczasowo młodszych pracowników Zrzeszenia. Do zagadnienia tego należy się odnieść z pełną powagą, jeżeli ma się na oku troskę o przyszłość Zrzeszenia.

II.

O stosunku młodzieży do Zrzeszenia pisałem już w latach ubiegłych. Przed kilkoma tygodniami poczyniłem jednak pewne spostrzeżenia, któremi chciałbym się podzielić z Czytelnikami „Sprawodawcy“. Wiedziałem zawsze, że pokaźna ilość członków Zrzeszenia ma pod jego adresem rozmaite zastrzeżenia, czasami nawet natury zasadniczej. Cieszyłem się, że naogół nie mieliśmy do czynienia z krytyką osób, ale z opozycją odnośnie faktów dokonanych. Pogląd mój uległ jednak rewizji, po pewnej rozmowie z kolegą, należącym właśnie do obozu niezadowolonych. Kolega ów załił się przedemną, że posiadamy samorząd zbyt szczupły. Na tę¹teżę odparłem, że jestem zdania wręcz przeciwnego. Stoję na stanowisku, że chwilowo przynajmniej część kolegów nie dorosła nawet do tej autonomji, którą obecnie posiadamy. Zgodziłem się z założeniem mego kolegi, że samorząd nasz musi być rozbudowany na szerokich podstawach, ale stoję na stanowisku, że, zą-²dając dalekoidących wolności, należy złożyć egzamin umiejętnego korzystania z wszelkiego rodzaju swobód. Mogę pojąć, że istnieją

osoby patrzące z zupełnie innego punktu widzenia na drogi i cele Zrzeszenia, ale mam przekonanie, że każdy ma wolność wypowiedzenia swych poglądów i stawiania projektów. Twierdzę, że rozumiałbym doskonale nawet najdalej idącą opozycję, ale mającą swój program i walczącą o jego realizację. Nie mogę się jednak powstrzymać od sądu, że ustawiczne narzekanie pewnej grupy młodzieży, ma służyć tylko za usprawiedliwienie swego apatycznego stanowiska wobec przedsięwzięć Zrzeszenia.

Pisałem to wszystko powodowany tylko troską o dobro Zrzeszenia, którego rozwój leży mi na sercu.

Leon Sieder
ucz. kl. VIII. b

2. Jak sobie wyobrażam współpracę szkoły z domem?

Główną troską każdego społeczeństwa jest odpowiednie wychowanie młodego pokolenia. Tego może dokonać dom i szkoła. Obydwa te czynniki mogą wpływać na młodzież, nauczać ją i wychowywać. Muszą się one jednak uzupełniać, jeśli chcą dać społeczeństwu dobrych obywateli. Szkoła dzisiejsza przyznaje, że zadanie, które ma spełnić jest za wielkie na jej siły i żąda coraz głośniejszej współpracy z domem. Jak ta współpraca ma wyglądać? **Przedewszystkiem szkoła w porozumieniu z rodzicami powinna zorganizować „Komitet pomocy w nauce“ dla tych uczniów, którym lekcja szkolna nie wystarcza, a na korepetytora pozwolić sobie nie mogą.**

Ważniejsze jednak są sprawy **w y c h o w a w c z e**. Uczeń przebywa w dwóch środowiskach. Jednym jest szkoła, drugim zaś dom. Obydwa muszą kształtować, umyśl i charakter przyszłego człowieka, obywatela państwa i syna narodu. Z tego powodu rodzice w domu i nauczyciele w szkole powinni wnikać w duszę ucznia, poznać wszystkie zdolności, wady, troski i zmartwienia jego i ile możności wpływać na duszę wychowanka, starać się żyć z nim i być jego przyjacielem. Aby z młodego człowieka wyrósł później dobry obywatel kraju, kochający syn ojczyzny, musi uczeń mieć odpowiednie **w a r u n k i m a t e r j a l n e**, wśród których żyjąc, mógłby zrealizować bardzo wiele szczytnych myśli. Niestety nie wszystkie dzieci mogą się poszczycić tem, że żyją w otoczeniu odpowiednim.

I znowu wysuwa się na pierwszy plan szkoła, której obowiązkiem jest pomóc biednym dzieciom, **w e s p r z o ć** je materialnie i tem samem umożliwić im osiągnięcie celów wychowawczych. Ilekroć to dzieci musi poza nauką szkolną zarabiać na chleb codzienny, a potem dopiero wynęczone zasiadać do nauki. A gdy przychodzą do szkoły nieprzygotowane, nie znajdują usprawiedliwienia u nauczycieli. Zaczynają więc kłamać lub uciekać niekiedy z lekcyj

szkolnych. Kwestja więc moralna idzie w parze z materialną. Upadkowi moralnemu uczniów przeszkodzić może szkoła, jako najbliższa ich przyjaciółka. Ma ona obowiązek zająć się nimi, Akcja dożywiania uczniów oraz akcja zbierania odzieży powinna być silnie rozbudowana w każdej szkole, aby przynajmniej w części ulżyć biednemu uczniowi. W tym wypadku dom przychodzi z pomocą szkole. Matki urządzają zbiórki pieniężne lub odzieży, a zebrawszy sporo rzeczy, obdzielają niemi dzieci. Nie czynią jednak tego tak, aby uczniowie poznali swą niedolę. Przeciwnie! Czynią to ze sercem.

W ten mniej więcej sposób dom i szkoła mają się uzupełniać i współpracować. A wtedy, całkiem możliwe, wychodziliby z tych środowisk ludzie o pięknej i czystej duszy.

Lechowicz
ucz. kl. V-ej.

1

3. Jak wyobrażam sobie współpracę domu ze szkołą?

Jednem z przodujących haseł nowoczesnej szkoły jest współpraca domu ze szkołą. Ideą współpracy, głoszoną przez najwybitniejsze jednostki wśród pedagogów europejskich jest porozumienie i bliższe zetknięcie się dwóch czynników wychowawczych: domu i szkoły. Takie to zbliżenie się może przynieść wielkie korzyści domowi i szkole w ogólności, a uczniowi w szczególności. Rodzice, których staraniem i troską jest wychowanie dzieci, często nie umieją pokierować wychowaniem dziecka według nowych metod, lecz stosują przestarzałe metody wychowawcze swych ojców i matek.

Sądzę, że szereg pouczeń w formie referatów lub dyskusyj bardzo wiele korzyści przyniosłoby niejednemu ojcu lub niejednej matce.

Podobnie i nauczyciele nie mogą często na podstawie kilku godzin spędzonych z uczniem poznać dokładnie charakter i psychikę wychowanka, co tak bardzo potrzebne jest przy ocenianiu charakteru ucznia i jego zdolności. Rodzice mogą czasem dużo o swoim dziecku nauczycielowi powiedzieć i tem samem przyczynić się do dokładniejszego poznania ucznia przez szkołę. Rodzice mogą też przynieść szkole a raczej niektórym instytucjom szkolnym (samopomocy, stacji dożywiania) wielkie materialne korzyści.

Przykładem współpracy w tej dziedzinie jest nasza szkoła, która dzięki usilnemu poparciu i bezinteresownej pracy rodziców zawdzięcza tak dobrze zorganizowaną stację dożywiania. Z biegiem czasu może współpraca domu ze szkołą objąć także inne dziedziny życia szkolnego, przynosząc dzięki pracy rodziców i nauczycieli ogromną korzyść uczniowi.

Licht Leopold
ucz. kl. V-ej.

4. „Nasza klasa”

Bardzo urozmaicony jest program nauki i wychowania w obecnym roku szkolnym. Na lekcjach odbywa się zazwyczaj pogadanka na pewien temat, który obieramy przed lekcją. N. p. z niemieckiego: na jednej lekcji zajmowaliśmy się opisem budynku szkolnego, na innej kowalem i t. d. Z języka polskiego wybieramy sobie temat raz na miesiąc. W jednym miesiącu mówimy o Wielkopolsce, w innym o Małopolsce i t. d. Posiadamy również album klasowe, które dzieli się na różne części: „Kraina nad Notecią i Wartą” „Kraina Nadbałtycka” i inne. Na wzór innych klas założyliśmy gazetkę klasową, do której piszą artykuły wszyscy uczniowie. W j. hebrajskim robimy również wielkie postępy. Uczymy się w tym roku nowego przedmiotu, fizyki, która każdego interesuje. Profesor gimnastyki urządził lekcję pokazową gimnastyki dla rodziców, która się wszystkim bardzo podobała. W dniach wolnych od nauki urządzają pp. Profesorowie z nami wycieczki lub zabawy. Ostatnio urządziliśmy wycieczkę sankarską na pola Góry Stracenia, gdzie sankowaliśmy się dosyć długo.

Zabawy lub wieczorynki urządzamy zazwyczaj w święta. Urządziliśmy wieczorynkę w „Simchat Tora”, na której oddaliśmy hołd Torze i w Chanuka. Prócz tego brała nasza klasa udział w wielu innych wieczorynkach ogólnogimnazjalnych.

Gdy w kinie gra jakiś film nadający się dla nas, idziemy nań razem. Urządzamy również wycieczki do muzeów i na wystawy. Byliśmy w muzeum króla Jana III. Sobieskiego i w muzeum im. Dzieduszyckich. Byliśmy także niedawno na „Wystawie zabytków żydowskich”, gdzie podziwialiśmy rzeźby ze srebra i złota, różne hafty i obrazy wykonane przez rzemieślników żydowskich.

W klasie zawiązano „Klub Sportowy”, który urządza różne imprezy. Rozwinięte w naszym Gimnazjum jest Koło L. O. P. P. Keren Kajemet, Samopomoc, Szkolna Kasa Oszczędności i Koło Rodzicielskie. Koło Rodzicielskie założyło stację dożywiania, gdzie można codziennie dostać dobre śniadanie. Cała nasza klasa korzysta ze stacji dożywiania, a niezdolni korzystają z niej bezpłatnie.

Widząc nasze zamiłowanie do muzyki założył p. profesor orkiestrę klasową. Składa się ona z wielu instrumentów, jak skrzypce, bas, trąbka, kołnet, klarnet flet, pikolo, bęben i inne. Lekcje odbywają się dwa razy na tydzień po dwie godziny.

Za te wszystkie dowody życzliwości panów profesorów staramy się im odwdziaczyć dobrą nauką i przywiązaniem.

Teodor Fett

ucz. kl. II.

5. Czy Klub Sportowy spełnia swoje zadanie?

Z pełną satysfakcją stwierdzam, że Klub najczęściej należycie wywiązuje się ze swego zadania. Gdy weźmiemy pod uwagę zawody lub imprezy, n. p. zawody w koszykówce, pływanie, lekkoatletyczne, mistrzostwa w siatkówce i t. p. zorganizowane staraniem Klubu, stwierdzimy, że praca Klubu nie idzie na marne i że poziom sportowy u nas w szkole stoi obecnie na wyższym poziomie niż w latach ubiegłych. Praca Klubu jednak nie kończy się na urządzaniu zawodów.

Głównym zadaniem Klubu jest pomóc szkole w wychowaniu fizycznym młodzieży. Dlatego też postawił do dyspozycji kolegów wypożyczalnię nart i łyżw, z której uczniowie mogą korzystać za minimalną opłatą.

Dla społecznego życia się sportowego odbywają się bardzo często staraniem Klubu bliższe i dalsze wycieczki, a dla klas niższych dalsze spacery sankami. Z początku sezonu zimowego wyświetlono u nas film „O sporcie narciarskim“ połączony z referatem. Ponadto trzy razy w tygodniu czynny jest w szkole stół ping-pongowy.

Mimo wszystko jednak praca Klubu napotyka liczne przeszkody. Główną przeszkodą jest apatia, z jaką niektórzy koledzy odnoszą się do pracy Klubu. Dotychczas jeszcze część kolegów odnosi się obojętnie do spraw sportowych. Gdy Klub urządza zawody to nie potę, by popisywali się stale jedni i ci sami, ale potę, by dać możliwość do popisu wszystkim bez wyjątku.

Dlatego też zwracam się z apelem do kolegów sportowców i niesportowców, by brali żywszy udział w życiu sportowym u nas w szkole, aby w przyszłości czynnie mogli uczestniczyć w różnych zawodach.

Będziecie też mieli wkrótce pole do popisu w próbach uzyskania P. O. S. (Państwowa Odznaka Sportowa). Każdy z was powinien sobie postawić za cel przyszłości zdobyc P. O. S. i w ten sposób dać dowód swojej ogólnej sprawności fizycznej.

A więc raźniej do pracy!

Rubin Kontorski.

KL. VI.

6. Wyimki z zadań szkolnych.

a) W hołdzie porucznikowi Żwirko.

Okropna śmierć wydarła Polsce największego bohatera ostatnich dni. Jak piorun uderzyła w nas wiadomość: porucznik Żwirko, zwycięzca międzynarodowego rajdu lotniczego, zginął w katastrofie lotniczej!

Wielka była wśród narodu radość z Jego zwycięstwa, lecz większy jest smutek po Jego zgonie. W historii ludzkości często najwięksi bohaterowie kończą swe triumfy tragiczną śmiercią. Fatum nie

ominęło i porucznika Żwirki. Cieszył się On krótko zwycięstwem, którem wślawił imię Polski, ale szczytne nazwisko Jego wpisane będzie złotemi głoskami na długie wieki w pamięci rodaków. Jakie jest znaczenie czynu ś. p. porucznika Żwirki?

Samoloty wszystkich państw europejskich stanęły do współzawodnictwa w rajdzie, który się odbył w Berlinie. Zwyciężył Polak. Zwycięstwo to przekonało świat cały, że Polska po odzyskaniu niepodległości z dniem każdym potężniejsza się staje. Rekordy olimpijskie wykazały świetną formę sportu polskiego. Obecne zaś uznać muszą wrogie Polsce narody, jak Niemcy, że Polska przygotowana jest na odparcie wszelkich ataków ze strony nieprzyjaciół. Maszyny polskie świadczą, że konstruktorowie warszawscy należą do najlepszych. Żwirko zaś dowiódł, że Polska najlepszych ma lotników. Wszystko to wzmocniło blask Polski na zewnątrz. Głównie jednak zwycięstwo to pobudziło ducha narodu. Dowodem tego były niezliczone tłumy na lotnisku warszawkiem, gdzie lądował ś. p. Żwirko. Polacy sami uświadomili sobie, że nie znają zasobów sił, w nich ukrytych. Zwycięstwo ś. p. Żwirki pobudzi też wielu do czynu! Winniśmy mu więc złożyć hołd w imię zasług, jakie położył dla państwa polskiego.

Ornstein Bernard.

b) Czom była i czem jest dla mnie Biblia?

Zamek w naszym miasteczku był dla mnie pałacem surowego Faraona, góra za miasteczkiem „har Synai“, rzeka Seret — Nilem, a czasem znowu Morzem Czerwonem. Kanaan zaś leżał gdzieś za górami. Nieraz wybierałem się z kolegami na „har Synai“ dla zbadania, gdzie stali Izraelici, a gdzie Bóg.

...Zacząłem się uczyć „Proroków“. Postacie ich olśniewały mnie. Jeremiasz swoją uczuciowością i głębokim tragizmem, Jezajasz ostrością słowa. Myślałem nieraz o ich ciężkich zadaniach i o niewdzięczności Izraela. Myślałem również o tem, jakim byłbym ja, gdybym żył w tej epoce.

...Jeszcze dzisiaj uważam proroków za niezrównanych mistrzów słowa, a poezją Jeremjasza dotychczas zachwycam się bardziej aniżeli każdą inną.

Pręschel (kl. VII).

c) Die Staatserziehung.

Die Staatserziehung ist eines der wichtigsten Probleme der modernen Schule im unabhängigen Polen. Sie ist die wichtigste Sorge nicht nur der pädagogischen Kreise, sondern auch der Staatsmänner. In der Zeit der Unterjochung Polens war die nationale Erziehung das wichtigste Ziel, da man das Volk zur Erkämpfung der Freiheit vorbereiten sollte, da man den nationalen Geist stärken wollte.

Jetzt, nachdem die Unabhängigkeit Polens erkämpft wurde, musste man dieses Ziel ändern und die Staatserziehung gilt mit Recht als das wichtigste Ziel der heutigen Schule, den es handelt sich um die Festigung und Stärkung der wiederkämpften Unabhängigkeit. Die Staatserziehung muss die polnischen Staatsgründe dem Zöglinge einimpfen. Der Zögling muss überzeugt sein, dass die Aufrechterhaltung der Unabhängigkeit Polens das Hauptziel ist, sie aber sowohl von inneren wie auch von äusseren Umständen bedingt ist. Zu den inneren Umständen gehört: eine starke Regierung, gute Administration, eine volle Staatskasse und eine sparsame Bevölkerung, damit Polen finanziell vom Auslande unabhängig sein und damit Ordnung und Ruhe im Lande herrsche. Ohne diese inneren Bedingungen ist die Unabhängigkeit Polens bedroht. Die Schule muss auch den Zöglingen einimpfen, dass die Nordgrenze Polens das Baltische Meer bilden muss, an welches Polen alte, historische Rechte hat. Und wenn die Unantastbarkeit der polnischen Grenzen verletzt würde, soll der polnische Jüngling sein Vaterland verteidigen und das Leben opfern, wenn es nötig wäre. Die Staatserziehung soll auch die Loyalität und Treue im Zöglinge ausbilden, welche in der Erfüllung der Staatspflichten, im Anteile an den Staatsfesten und in der Verehrung der nationalen Helden zum Ausdruck kommt.

Die Staatserziehung soll auch den nationalen Stolz im Herzen des polnischen Jünglings ausbilden, indem sie auf die Verdienste Polens um die allgemein menschliche Kultur hinweist.

Abraham Scherz VIII b.

d. Jakich moich zagadnień nie rozwiązała szkoła?

...Jeśli jednak rozpatrywać będziemy szkołę z czysto subiektywnego punktu widzenia, przez pryzmat własnej duszy, myśli i uczuć, to zrozumiemy, że jest ona o wiele bardziej skomplikowana w swej istocie, niżbyśmy przypuszczać mogli.

Już na terenie szkoły uczeń, po przekroczeniu pewnego określonego wieku, zaczyna przeradzać się w dojrzałego człowieka, tworzy własny świat, w którym obracają się jego myśli, uczucia i zainteresowania.

W tym to okresie bardziej może niż kiedykolwiek styka się uczeń z całym szeregiem problemów, które zazwyczaj bezskutecznie, usiłuje rozwiązać na własną rękę. Życie dowiodło w olbrzymiej ilości tego rodzaju wypadków, że niemożność uporania się młodego chłopca lub dziewczyny z tem lub owem zagadnieniem, może wpłynąć deprymująco, nieraz nawet fatalnie na ich stan psychiczny w przyszłości.

Jest to okres mętny jakis i niewyraźny, pełen niepokojów i niezdecydowania, w którym całe „ja“ młodego człowieka ulega jakby pewnemu rozcząstkowaniu, a każda cząstka to coś nieokreślonego, jest czemś, co jeszcze nie przybrało wyraźnych kształtów.

Prawdziwy podkład wspomnianego zjawiska znany jest dobrze wszystkim pedagogom i wychowawcom i jest ściśle i nieodłącznie związany z problemem, którego się w szkołach z niezrozumiałych dla mnie względów nigdy nie porusza.

Są zdaniem mojem rzeczy ważniejsze od gruźlicy, z którymi młodzież bez porównania więcej ma do czynienia, a na które — z ubolewaniem należy podkreślić — patrzą czynniki wychowawcze „przez palce“ dlatego tylko, że są to sprawy „o których się nie mówi“.

...Przez dwanaście lat mego życia w murach szkolnych nie zdarzyło mi się zobaczyć ucznia, któryby n. p. nauczycielowi kiedykolwiek powiedział „dzieńdobry“ czy „dobranoc“... Może się nieco niedelikatnie wyrażę, ale zasadniczo „pożegnanie względnie przywitanie uczniów z nauczycielem wytwarza niezdarne i często komiczne sytuacje, przypominające teatr marionetek.

...Nie rozwiązała też szkoła pomyślnie zagadnienia współżycia koleżeńskiego.

Immerdauer Wilhelm
kl. VIII b.

e. Zwyczaje żydowskie w moim domu.

Zacznę od tradycyjnej wieszery piątkowej. Już o zmroku, zanim jeszcze udaję się w towarzystwie ojca do bożnicy, odprawia matka obrzęd zapalania świec. Z dokonaniem tej uroczystej czynności nastaje w domu sobota, co jest równoznacznie z bezwzględny odpočzynkiem. Istnieje u Żydów zwyczaj zapraszania biedaków na kolację piątkową. Przy stole odmawia się modlitwę powitalną na cześć soboty, a następnie odprawia się „kidusz“. Po jedzeniu każdy z męskich członków rodziny intonuje jedną zwrotkę „zmiroth“. Obraz błogosławieństwa kończy zazwyczaj uroczystość piątkową...

...Gdy zastanowimy się nad istotą każdego przepisu, dojdziemy do przekonania, że odgrywają one olbrzymią rolę w życiu żydowskim. Inteligencję spaja z żydostwem cały szereg zdobytych kulturalnych naszych współwyznawców, wspólna historia, męki, cierpienia i wspólne dążności. Maluczki zaś łączy z pniem narodu właśnie ów łańcuch nakazów i zakazów, które odgrywają po dziś dzień wielką rolę w naszym życiu.

Leon Sieder
ucz. kl. VIII. b.

Gdy w wieczór piątkowy wejdiesz do pokoju jadalnego i ujrzysz na jego środku stół przykryty śnieżnobiałym obrusem, a na nim świecznik z zapalonymi przez matkę świecami, wiedz, że sobota już zapadła.

Jeśli zaś nadal pozostaniesz w pokoju, poznasz wnet i nastrój sobotni „oneg szabat“, który rozpoczyna się z chwilą powrotu ojca z bożnicy. Wesołe powitanie ojca i pieśń „Szalom-alejchein“ strąca z ciebie ciężar codziennych trosk. Wraz z nami zasiądziesz do stołu, odprawisz „kidusz al hajajin“ i po obłaniu sobie rąk, zajmiesz się gorliwie rybami. Dalsze dania i „zmirot“, śpiewane po każdym z nich, oto etapy kolacji piątkowej, pierwszej uczy sobotniej. Jeśli się będziesz przysłuchiwał rozmowie prowadzonej niekiedy przy uczcie, uderzy cię mile jedno: nie usłyszysz z ust prawdziwie pobożnego Żyda ani słowa o interesach.

Nazajutrz rano budzi mnie zwykle ze smacznego snu cichy i melodyjny głos ojca, który powtarza z Tory tygodniową „Sidrę“. Na krzesła obok łóżka mego leżą przygotowane już uprzednio bielizna i świąteczne ubranie... Ojciec odchodzi z tałesem do bożnicy.

...Gdy w sobotę po południu powtórnie u nas zagościsz, zobaczysz ojca zatopionego w księdze o niezwykłych rozmiarach. To „Gemara“. Zdaje się, że ojciec przeniósł się duchem w owe czasy, kiedy jako „bachur“ o tej samej porze siedział w „bejt-hamidrasz“ swego rodzinnego miasteczka. Dopóki się nie ściemni, nie odwrwie od księgi wzroku.

Bo siódmy dzień w tygodniu winien człowiek poświęcić Bogu.

...A gdy na firmamencie ukażą się pierwsze gwiazdy, ojciec przystępuje do odprawiania „hawdali“. Przed dwiema pałacami się świecami, trzymanymi zazwyczaj przezemnie, z kielichem wina w prawej ręce, odmawia modlitwę „Hinej-ejl...“

M. Fabian
kl. VIII. b.

2

f. Wartość wychowawcza obozów i kolonij letnich dla jednostki i dla zbiorowości.

f. Obozy i kolonje letnie, gdzie uczniowie spędzają letni okres wakacyjny, są jakby małym społeczeństwem, państwem, w miniaturze, w którym młodzi ludzie przysposabiają się do przyszłego życia w prawdziwym, wielkim społeczeństwie. Okres ten dwumiesięczny, a nawet i krótszy, odgrywa jednak niepoślednią rolę w ogólnym wychowaniu jednostki, w kształtowaniu jej charakteru, w hartowaniu ducha i w zaprawie fizycznej młodego człowieka. Obóz czy kolonja uczy go także współżycia towarzyskiego, łączy jednostki w zwartą całość, w społeczeństwo. Jednostka uczy się podporządkowania swej woli zbiorowości i karności, będącej zaletą każdego członka społeczeństwa.

Życie na obozach lub kolonjach hartuje jednostkę umysłowo i fizycznie. Pod względem umysłowym jednostka uczy się hartu woli, ujarzmiania swych instynktów, które w zbiorowości mogą

razić lub szkodzić ogółowi. Sprawowanie jakiegoś urzędu w obrębie obozu uczy chłopca zamiłowania do porządku i obowiązkowości, a przeświadczenie, że spełnia jakąś misję w społeczeństwie, daje mu wiarę we własne siły i w swoją pracę.

Szlachetne współzawodnictwo, jakie uprawia się zwykle na obozach, przygotowuje młodzieńca do przyszłego życiowego wysiłku pracy, każe mu pomagać słabszym i szlachetnie odnosić się nawet do współzawodników. Różne gry i zabawy mają na celu, oprócz towarzyskiego zbliżenia, uczyć bystrości umysłu i szybkości orientacji. Przechywanie na łonie natury wpaja w chłopca miłość przyrody, przywiązanie do ziemi ojczystej, zbliża go do ludu, pozwala poznać jego życie, jego dole i niedole, zapoznaje go z jego wierzeniami i podaniami, w które tak obfituje wieś polska. Znajomość wsi polskiej może się przydać praktycznie późniejszemu lekarzowi czy urzędnikowi, będącemu w kontakcie z wsią, a zarazem daje mu wewnętrzne zadowolenie ze spełnionego obowiązku obywatelskiego przez poznanie własnego kraju.

Dwa miesiące na wolnym powietrzu wśród balsamicznej woni lasów i pól, to lekarstwo dla płuc nadwężonych pyłem i kurzem wielkomiejskim, to odrodzenie całego ustroju człowieka. Codzienna gimnastyka i zabawy to błogosławieństwo dla organizmu, wycieńczonego całorocznym słęczeniem nad książką. W ten sposób realizuje się tak popularne hasło: „W zdrowym ciele zdrowy duch“.

Hasło Mickiewiczowskie przed stu laty jeszcze wygłoszone: „Razem młodzi przyjaciele, w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“, realizuje się obecnie w obozach letnich. Tam uczy się współżycia w społeczności, łączenia się jednostek dla wspólnych celów i ideałów. W ten sposób spełniają się dążenia podporządkowania jednostki społeczeństwu i myśl, że każdy, ile w jego mocy, powinien przyczynić się do szczęścia ogółu.

Znaczenie obozu w wychowaniu jednostki przewyższa o wiele znaczenie kolonji letniej. Gdy na kolonji wykształcić i rozwinąć można jedynie walory wyżej wymienione, to zaletą obozu jest to, że daje możliwość wyszkolenia i przygotowania jednostki do przyszłej szczytnej roli obrońcy ojczyzny. Daje się tam także wychowanie państwowe i przysposobienie wojskowe teoretyczne i praktyczne, co wielką przysługę oddać może każdemu w przyszłym życiu.

D. Katz kl. VIII. a.

g. Drogi i cele pogodzenia Polski i Niemiec — 20/X. 1932.

...Polska nie może się zgodzić na ustępstwa terytorjalne na rzecz innego narodu. Polska, która dzięki uczciwej pracy na wszystkich polach, zdobyła obecne stanowisko, w każdej chwili gotowa stanąć z wiarą w obronie całości granic. Nieuzasadnione zakusy niemieckie, godzące w całość Polski i w jej byt, nie mogą być maskowane taką lub owaką konferencją.

Obowiązkiem Ligi Narodów jest uświadomienie Niemiec, że tylko współpraca z innymi narodami przywróci im dawne stanowisko...

A. Beitler ucz. kl. VIII. b.

h. Czy wolałbym być uczniem szkoły koedukacyjnej.

...Dotychczas patrzę i sędzę o dziewczętach w sposób ubliżający ich czci. Odnoszenie się moje do nich w taki a nie inny sposób spowodowane jest nieznajomością duszy dziewcząt, ich sposobu myślenia i życia... To, co wiem o dziewczętach, pochodzi z ust moich kolegów lub innych źródeł, często niebardzo wiarygodnych.

Sędzę, że gdybym był uczniem szkoły koedukacyjnej, dziewczęta nie byłyby otoczone dla mnie nimbem tajemniczości i najprawdopodobniej zmieniłby się mój stosunek do nich.

Kr.

Chodziłem do szkoły koedukacyjnej... Poziom naukowy był dość wysoki... W klasie nie było objawów brutalności, jakie się zdarzają w klasach wyłącznie męskich. Każdy chłopiec chciał uohodzić za szlachetnego...

R.

7. Sprawozdania z książek.

Bogdan Suchodolski: Idealy kultury a prądy społeczne. Wypisy z dzieł myślicieli polskich XIX i XX wieku. „Nasza Księgarnia“ Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego. Warszawa 1933.

Jak rozwiązać problem sprawiedliwego współżycia, a co zatem idzie, zapewnić ludzkości swobodny rozwój kultury? Oto oś idee książki Bogdana Suchodolskiego p. t. „Idealy kultury a prądy społeczne“. Myliłby się ten, kto by sądził, że znajdzie w niej rozwiązanie tego problemu, nurtującego umysły ludzkie od wieków, a zataczającego w swej aktualności coraz szersze kręgi. Już sam podtytuł: „wypisy z dzieł myślicieli polskich XIX i XX wieku“ temu zaprzecza, a ukazanie się tej książki w nakładzie „Naszej Księgarni“ Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego wskazuje na jej wychowawcze cele. Suchodolski, mimo że celem jego było rozwiązanie powyższego problemu, nie chciał tego rozwiązania czarno na białym przedłożyć, wychodząc z założenia, że co narzucone, nie jest ani wartościowe ani trwałe. Cóż uczynił? Przedewszystkiem zestawił w tej książce wypisy z dzieł myślicieli polskich, wydobywając z ciemnych a zakurzonych zakamarków bibliotek i wydawnictw myśl polską ostatnich dwóch wieków, zapomnianą prawie lub wogóle szerszemu ogółowi nieznaną i przedstawił nam ją wedle omawianych zagadnień.

W doborze materiałów uwzględnił tych wszystkich, którzy nie wyrzekli się refleksyj nad życiem, bez względu na to, czy są nimi filozofowie czy uczeni, artyści i działacze. Nie więc dziwnego, że obok takich filozofów, jak Abramowski i Brzozowski na trybunę wstępuje Mickiewicz, Żeromski i inni. Głosy tych myślicieli, uporządkowane według zagadnień, wciągają czytelnika w tok wywodów i zmuszają do samodzielnej pracy umysłowej, do brania poprostu udziału w zmaganiu się autorów z problemami.

Kto miał słusność? jaka droga jest najkrótsza i najlepsza do rozwią-

zania problemu sprawiedliwego współżycia niech sam czytelnik osądzi. Przed nim Suchodolski rozpostarł zżółkłe od starości i świeże, dopiero z pod piór wyszłe, karty myślicieli. Po wyjaśnieniu, zawartem w wywodach Abramowskiego, Górskiego, Wasitewskiego, Mickiewicza i innych, czem jest kultura, ukazując ją nietylko jako pewną formę ludzkiej twórczości, ale przede wszystkim, jako określony typ stosunku człowieka do człowieka i ludzi do życia, przechodzi w rozdziale drugim do wyśnięcia przez usta Cieszkowskiego, Krzywickiego, Krzemińskiego, Hoene-Wronskiego i niektórych z poprzedniego rozdziału — czynników, rządzących rozwojem dziejowym. Prowadzi do przekonania, specyficznego dla myśli polskiej, iż przyszłość zależy jednak od ludzkiej woli i zapobiegliwości, a nie od konieczności losu. Rozdziały następne są wyrazem bądź pełnego i zasadniczego poglądu na świat (katolicyzm, nacjonalizm, socjalizm), bądź też przejawem trwałej postawy umysłowej wobec życia (konserwatyzm, radykalizm). Rozdziały te, reprezentowane przez wybitnych teoretyków i działaczy, którzy poglądy swe próbowali już w życie wprowadzić lub o ich realizację wciąż jeszcze walczą, jak Dmowski, Rybarski i Grabski w obozie Narodowych Demokratów lub Niedziałkowski, Filipowicz i Limanowski w szeregach socjalistycznych, są odzwierciedleniem pogłębionego oblicza myślowego różnych systemów ideowych w Polsce, a nie programów stronnictw i partji. Wreszcie Zamknięcie, obejmujące cztery fragmenty: Górskiego o człowieku, Znicieckiego o społeczeństwie, Makowskiego o państwie i Piłsudskiego o problemie demokratycznym, zapobiega dysonansowi powszechnego sporu, zawierając pewne obserwacje i postulaty ogólniejsze.

Każdy rozdział poprzedzają uwagi Suchodolskiego, informujące, kto i jak dane zagadnienie ujmuje oraz bibliografja danego problemu. Całość uzupełniają krótkie wiadomości biograficzne o autorach poszczególnych fragmentów oraz portrety niektórych z nich.

Najwięcej jednak o książce tej, znajdującej się w naszej bibliotece naukowej, dowiedzieć się można, gdy się ją przeczyta i przede wszystkim zastosuje do poleceń autora, t. zn. dokładnie przemyśli. Wtedy dopiero będziemy mogli sobie zdać sprawę z tego, jakie mamy zająć stanowisko wobec społeczeństwa i jak się do jego życia ustosunkować.

Wszyscy więc czytamy książkę Suchodolskiego.

Herman Dresner
ucz. kl. VIII a.

Suchodolski: Idea postępu. 1931.

Wiara w postęp należy do najbardziej rozpowszechnionych w dobie dzisiejszej. Bardzo często jesteśmy świadkami nadzwyczaj zażartych dyskusyj o tej kwestji. Zakłada się, że wszystko, co my tworzymy, musi być koniecznie lepsze od tworów naszych przodków. Jesteśmy skłonni do wiary, że zdobycze naszych poprzedników nie mają już dziś żadnej wartości, istotne znaczenie mają tylko nasze dążenia ku lepszej przyszłości.

Doktrynie tej wypowiada walkę Bogdan Suchodolski w broszurze pod tytułem „Idea postępu”. Autor po dokładnej analizie tej ideologii dochodzi do konkluzji, że wiara ta zawiera w sobie wiele niejasności i że brak jej dostatecznego uzasadnienia.

Autor omawia w porządku historycznym poglądy na doktrynę postępu, zatrzymując się dłużej na próbie rewizji idei postępu w chwili obecnej. Czasy starożytne odrzucały zasadniczo wiarę w postęp. Wyznawały teorię „rozwoju cyklicznego”, który jest zaprzeczeniem idei postępu. Średniowiecze widziało w historii jednolity ład. Bóg raz stworzył świat. Człowiek jest istotą niesamodzielną. Dzieje jego nie są wyrazem ludzkich dążeń i zamiarów, lecz realizacją boskiego porządku. Naszą dłoń obraca Bóg koło dziejów. W średniowieczu jednak zrodziło się pojęcie ludzkości, które jest nieodłącznym składnikiem idei postępu. W okresie renesansu rośnie niepomierne rola człowieka.

Po rewolucji francuskiej pragnienie wyrównania społecznych nierówności staje się źródłem wiary w lepszą przyszłość - w postęp.

Tą wiarą owiana jest wszelka demokracja. Źródłem zasilającym wiarę w postęp był rozwój techniki. Wartościowanie dziedziny techniki przeniesiono do innych dziedzin, co doprowadziło w wielu wypadkach do zupełnego absurdu. W XIX. w. jesteśmy świadkami dążności uzasadnienia teorii postępu. Teoria Darwina stanowi przeniesienie idei postępu do dziedziny zjawisk przyrodniczych. Obecnie jednak żyjemy w okresie rewizji ewolucjonizmu. Dawniej mieliśmy, że twór dzisiejszy musi być koniecznie wyższy i lepszy od istoty żyjącej w ubiegłych stuleciach. Dziś okazuje się, że najbardziej pierwotny twór jest istotą nader skomplikowaną. Zwykliśmy byli twierdzić, że nasze życie da się uszeregować jako drabina coraz wyższych wartości. Dziś wiemy, że możliwy jest rozwój różnych wartości obok siebie równoległe, zupełnie od siebie niezależnie. Musimy przyznać, że istnieją istoty, których w żaden sposób porównać ze sobą nie można z powodu ich jakościowo różnej wartości. Doktryna postępu doznała silnego ciosu ze strony badań historycznych. Przychylamy się dziś coraz bardziej do zdania, że epoki są indywidualnościami. Nie są one nierozdzielalnym łańcuchem wydarzeń, lecz szeregiem samoistnych faktów, mających swoje specyficzne walory. A z chwilą, gdy przyjmujemy podział na szereg niezależnych od siebie epok, traci idea postępu rację bytu.

Zarzucenie idei postępu umożliwia nam sprawiedliwy sąd o przeszłość. Wszystkie wieki są ciężkim znojem, a zdobycze wszystkich niemal stuleci są równowartościowe. Uznajemy tymczasem pewną łączność i pokrewieństwo między ludźmi.

Zwyczajnie dzielimy rzeczywistość na dwa składniki: przyrodę i kulturę. Kultura jest naszym tworem, a my mamy obowiązek wspólnie pracować dla udoskonalenia tego naszego dobra, jakim jest kultura. Tymczasem doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że oprócz tych 2 czynników (przyrody i kultury) istnieje jeszcze jakiś byt tajemniczy, któregośmy nie badali. Skoro sprawa się rzeczywiście tak przedstawia, to postęp kultury przestaje być celem najwyższym.

Oto w głównych zarysach treść broszurki, która zapewne po przeczytaniu stanie się dla niejednego z nas bodźcem do rozmyślań nad tą piękną i pod każdym względem interesującą kwestją.

Bez względu na indywidualny sąd w tej sprawie, godzi się poznać tę pracę Bogdana Suchodolskiego.

Leon Sieder
ucz. kl. VIII. b.

Lidja Winniczukówna: Kobieta w starożytności.

Biblioteka „Filomaty”. 1932 r.

Z pozostałości epoki starożytnej, które w małej bardzo ilości zachowały się do naszych czasów, odtworzyła autorka żywy obraz kobiety lat minionych. Portret jej czerpie swoje rysy, kolory i odcienie z cennych waz antycznych, pokrytych malowidłami, streszczającymi niekiedy główne zajęcia pani domu, z napisów na nagrobkach, ze wspaniałych rzeźb mistrzów, stworzonych na miarę Fidjasa, z odkryć, których dokonano w odgrzebanych po wiekach Pompei i Herkulanum, z dzieł sławniejszych historyków, wreszcie z arcydzieł piewców Hellady i Romy, którzy odślonili nam całe bogactwo „duszy Greczynki, hart i siłę woli Rzymianki, umiejącej czasem ponieść śmierć bohaterską, gdy wymaga tego dobro ojczyzny, męża lub dzieci.”

Zasługą autorki jest, że starała się dać wierny, wszechstronny i zupełny w miarę możności, obraz kobiety w starożytności, jej uciech i smutków, rozrywek świątecznych i długich dni pracy i trosk domowych.

Układ dziełka tego jest bogaty i jasny. Jesteśmy świadkami radości rodziców, ich krewnych i przyjaciół z powodu przyścia na świat dziewczynki greckiej, później przypatrujemy się jej zabawom dziecinnym, wychowaniu i nauce. Widzimy jak wyrosła na dorodną i wykształconą pannę, która ponad wszystko miłuje ojca swego, matkę i we wszystkim im ulega, nawet, gdy przydzie złożyć ofiarę ze swego serca i poślubić człowieka, już dawno wolą wyższą jej przeznaczonego, mimo... że może serduszko jej zabiło żywiej, przeszyte strzałą figlarnego Erosa podczas uroczystych Panatenai...

Skończyły się szczęśliwe chwile beztroskiego żywota, pędzonego w domu ojcowskim. Ciężar całej rodziny na niej teraz spoczywa. Mąż zajmuje się sprawami publicznymi, a kto wychowa dzieci na prawych i dzielnych obywateli?... Musi wszystkiemu zaradzić. Tylko niekiedy w dniu uroczystego święta zapomni w gronie przyjaciółek o monotonii codziennej.

Niekiedy przenosi nas autorka z kwiecistej Hellady do Rzymu i ukazuje nam bogatą galerję typów kobiet z nad Tybru. Znajdzie się tu wiele postaci historycznych, jak Liwja, Julja, Messalina, Agrypina i inne, każda w szczególnem naświetleniu. Autorka wogóle często przeskakuje z Grecji do Rzymu, chociaż niezawsze się na to godzimy. W niektórych chwilach nie chcielibyśmy może odrywać się z jednego kraju i przenosić natychmiast do innej atmosfery.

Jak już wspomniałem, książka ta nie przepełniona zbytnio balastem cyfr, dat i imion, odznacza się przedewszystkiem jasnością i przystępnością. Tok opowiadania jest lekki, potoczny. Autorka mile gawędzi z nami przez dwie godziny o tem i owem, przytacza przykłady, ilustruje je, nieraz przypomni jakąś ładną legendę, bajkę i niechętnie się z nią rozstajemy, odwracając ostatnią kartkę książki.

Abraham Scherz

Ucz. kl. VIII. b.

Wizerunek własny Uriela Acosty.

Przełożył Karol Dresdner.

Ukazało się niedawno tłumaczenie z j. łacińskiego autobiografji Uriela Acosty p. t. „Exemplar humanae vitae“, dokonane przez Karola Dresdnera, a wydane nakładem Filomaty. Szczupła rozmiarami, lecz ciekawa ta książka, przedstawia zmaganie się jednostki nieprzeciętnej, która w dążeniu do „prawdy i postępu“ miała dość sił przeciwstawić się rzeszy reprezentującej reakcję.

Uriel Acosta, potomek rodziny marrańskiej, trapiiony niepokojem wewnętrznym, udaje się do gminy żydowskiej w Amsterdamie. Tutaj uderza go przedewszystkiem głęboka różnica między źródłem jego wiary, Starym Testamentem a obyczajami Żydów amsterdamskich, na które złożyły się obrzędy, ceremonje, ustawy, odmienne zupełnie od przykazań Zakonu Mojżeszowego. Przekonany o słuszności swoich poglądów, występuje przeciw wybujałemu rytualizmowi żydowskiemu. W odpowiedzi na to, obłożyli go wrogowie klątwą i oskarżyli o kacerstwo i ateizm przed Magistratem.

Przez 15 lat żyje Da Costa poza nawiasem społeczeństwa, wzgardzony i prześladowany. Stęskniony za ludźmi cofa wszystkie zarzuty. Wkrótce ponownie oskarżony o nierytualne przyrzadzanie jadła i o inne przewinienia staje przed najwyższą Radą gminy amsterdamskiej, która żąda hańbiącej i upokarzającej pokuty. Duma nie pozwala mu tego spełnić. Powtórnie wyklęty, narażony jest teraz na bezwzględne prześladowanie, które przybiera cechy fanatyzmu. Złamany siedmioletnią walką, przyjmuje pokutę, aby dowieść, że nakładając nań „rzeczy sprośne i hańbiące“ tem samem wrogowie jego dowiedli słuszności sprawy, której bronił, Gorycz i męka szarpia jego wnętrze. „Niechaj zważy każdy, co to za ból paść do nóg najgorszym swym wrogom i lec na ziemi, by być stratowanym“. W dalszym ciągu następuje niejako wyznanie wiary Da Costy.

Potomek marranów, niewychowany w atmosferze zwyczajów żydowskich, nie pojął historycznego rozwoju tradycji, na którą składały się różne przykazania, obrzędy i ustawy narastające z biegiem czasu dokoła Zakonu Mojżeszowego. Gdy był katolikiem brak mu było wiary; będąc zaś Żydem, nie mógł się dostosować do nowego życia,

Tłumaczył Karol Dresdner językiem poprawnym, starając się oddać tekst wiernie.

S. Kraus kl. VIII. b.

St. Niewiadomski : Stanisław Moniuszko. 1928.

Autor — osobistość, jak wiadomo, w polskim świecie muzycznym bardzo zasłużona i ceniona — dał w książce tej wyraz swemu niekłamnemu uwielbieniu dla wielkości Moniuszki. Uwielbienie nie jest jednak nigdy zaślepieniem. Niewiadomski — wielbiciel i Niewiadomski — krytyk idą równolegle obok siebie od początku do końca tej miłej i ujmującej książki.

W świetle krytyki Niewiadomskiego odsłania nam się Moniuszko przedewszystkiem jako melodyka, związany silnie z ziemią ojczystą i tradycją, nadającą jego utworom swoiste piętno prawdziwej nieprzeidealizowanej polskości. Zarazem snuje się przed naszymi oczyma tragedia geniuszu, któremu życie „podcięło skrzydła“. Z każdej niemal karty książki Niewiadomskiego spo-

ziera ku nam z lekką ironją i wyrzutem, skierowanym w stronę życia, posągowo szlachetne, uduchowione pieśnią i prawdziwym człowieczeństwem oblicze Stanisława Moniuszki, niezapomnianego twórcy „Halki“.

Książka Niewiadomskiego nie jest bynajmniej gruntownem studjum twórczości wielkiego muzyka, jest natomiast wiernem odzwierciedleniem motywów psychologicznych czyli raczej daje pogląd na podłoże duchowe tej wórczości. W uwzględnieniu tych właśnie „psychologicznych“ walorów książki wraz z powołaniem się na wielkie, posłannictwo muzyki w dziejach ludzkości, dzieło Niewiadomskiego znajdujące się w posiadaniu naszego Zakładu polecam gorąco kolegom moim oraz apeluję do Waszych serc, abyście nigdy nie zrywali łączności z tą piękną i szlachetną gałęzią sztuki, jaką jest muzyka.

Wilhelm Immerdauer
ucz. kl. VIII b.

J. H. Jeans: „Nowy świat fizyki“, w przekładzie dra A. Dmochowskiego,

Kto chce naprawdę mile i pożytecznie spędzić swój czas wolny od zwykłych, codziennych zajęć, niech przeczyta jedną z najpiękniejszych książek z dziedziny popularno-naukowej napisanej przez świetnego matematyka, fizyka i astronoma angielskiego, sira J. H. Jeansa. Książka ta p. t. „Nowy świat fizyki“ jest prawdziwą perłą literatury popularno-naukowej i może posłużyć każdemu za najlepszego przewodnika po zawiłych i trudnych do przebycia drogach i bezdrożach fizyki nowoczesnej.

J. H. Jeans należy do tych nielicznych uczonych, którzy potrafią najtrudniejsze zagadnienia naukowe przedstawić w tak przystępnej formie, rozprawiać o nich tak prosto i zajmująco, że dają szerokiemu ogółowi możliwość zapoznania się i zbliżenia do najgłębszych tajemników wiedzy, zamkniętych dla nich przedtem na siedem spustów.

Jeans podzielił swą książkę na dwie części: w pierwszej omawia w sposób możliwie najprostszy te wszystkie zagadnienia i prądy naukowe, jakie nurtują we współczesnym świecie fizyki. Druga część — to filozoficzne rozważania autora i wnioski, wysnute przez niego z naukowych faktów i hipotez, o których w książce mowa.

W rozdziale „Gasnące słońce“ odsłania nam autor przerażający ogrom i pustkę wszechświata i naszą znikomą w nim rolę; rolę drobnych istotek, zamieszkujących najmniejszy pyłek gwiazdny, zagubionych gdzieś we wrogim, zimnym, milczącym przestworze. Ażeby wyjaśnić nasze stanowisko we wszechświecie, wartość i znaczenie życia, wprowadza nas autor w tajemniki współczesnej fizyki. Kierowani jego umiejętną dłońią, wchodzimy w świat fizyki XIX. wieku i zapoznajemy się z panującą wówczas hipotezą mechanistycznego pojmowania wszechświata i zasady przy-

czynowości. Stąd przechodzimy do nowoczesnej „teorii kwantów“ i teoryj prawdopodobieństwa i przypadkowości. Powoli wprowadza nas autor w najtrudniejsze zagadnienie dzisiejszej nauki: stosunek, materji do promieniowania, pojęcie eteru a wręcz do teoryj względności Einsteina i najtrudniejszej do pojęcia, przestrzeni czterowymiarowej. Streszczając całość poznanych zagadnień, autor dochodzi do wniosku, że prawdopodobnie najwierniejszym obrazem wszechświata jest bańka mydlana, wydęta z pustki, wypełniona pustą przestrzenią i związana z nią nierozzerwalnie pustym czasem.

Całość jest tak żywo i barwnie pisana, przeplatana tak traf-
nemi i prostemi, wziętymi z codziennego życia przykładami, że obraz ich pozostanie czytelnikowi na długo w pamięci.

Dla zachęty przyszłego czytelnika tej ciekawej książki, mogę jeszcze dodać, że nie zawiera ona ani jednego wzoru matema-
tycznego, a szereg ilustracyj ogromnie ułatwia zrozumienie za-
gadnień w niej poruszonych.

Dawid Katz ucz. (kl. VIII. a).

**Franciszek Demel i Waclaw Lipiński: „Pułkownik Leopold Lis-Kula“
z przedmową Aleksandry Piłsudskiej, Warszawa r. 1932.**

Piękna ta książka przedstawia nam życie postaci dobrze nam znanej wielkiego bojownika o lepsze jutro Polski. Młody Lis-Kula przyjęty do gimnazjum w Rzeszowie zajmuje się poza nauką życiem narodowym i żywo objawia swe zainteresowanie dla spraw wielkiej wagi, jak dla powstania styczniowego, i śmierci bohaterów Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. Będąc w wyższych klasach, organizuje tajne kółka studenckie o charakterze wojskowym. Naturalnie, że osiã tych kółek jest stałe Lis-Kula. W okresie organizowania kółek naród spodziewa się lada dzień wybuchu wojny. Lis wstępuje do „Związku Strzeleckiego“ i dzięki swoim zasługom, uzyskał pochwałę Józefa Piłsudskiego, który był głównym komendantem strzelców. Z biegiem czasu Lis-Kula kończy kurs podoficerski i w r. 1913 zostaje wysłany na kurs oficerski. W tym czasie wybucha wojna światowa. Lis-Kula organizuje kompanję w Rzeszowie i staje na jej czele. Od tej chwili Lis-Kula jest w ciągłych marszach, biwakuje w polu, bierze czynny udział we wszystkich większych bitwach Legjonu. Był na Podhalu, pod Łowczówkiem, nad Nidã, walczył wszędzie jak lew, dosłużył się stopniowo rangi oficerskiej i zginął śmiercią bohaterską.

Naród polski wystawił mu trwały pomnik w sercach swych a spizowy w Rzeszowie.

*M. Blaustein
ucz. kl. IV.*

S. Barczewski: Tajemnica jeziora Bangewolo

Nakładem Książnicy-Atlas.

Treść książki stanowi barwny opis wyprawy, którą urządza profesor Poraj, kierownik Instytutu Przyrodoznawstwa, nad jezioro afrykańskie Bangewolo, celem zbadania dinosaura. Zwierzę to olbrzymich rozmiarów jest przeżytkiem jaszczurów, żyjących w średniowieczu dziejów ziemi, w t. zw. epoce mezozoicznej. Do wyprawy, która odbyć się ma na „Orle Białym“, samolocie, udzielonym Profesorowi przez „Lot Polski“, przyłącza się również kapitan Fogg, badacz nowej odmiany słonia afrykańskiego. W drodze porywają bandyci assuańscy samolot, tak, że wyprawa napotyka na coraz większe przeszkody. Walki z tubylcami, przeprawa przez tajemnicze nurty rzeki Czambezi, pojedynki z czarnym lampartem, pogoń za dinosaurem oraz jego zniknięcie - oto szereg scen, trzymających czytelnika w silnym napięciu.

Nie brak w tej książce również sylwetek kobiecych, które przesuwają się na taśmie tego filmu egzotycznego, budząc podziw swą odwagą i szlachetnością. Wątek miłosny, który spleta się z akcją, porównałyby można z miękkimi tonami molowemi, które odzywają się tu i ówdzie wśród groźnych poryków burzy podzrotnikowej.

Gusta Steinberg
naucz.

F. A. Ossendowski: Miljoner Y.

Nakładem Książnicy-Atlas.

Powieść ta o dzielnym murzynku-sierocie zawiera odpowiedź na pytanie: „Jak zostać szczęśliwym i bogatym?“. Biedny murzynek Y, bez imienia, bez rodziców, bez pieniędzy, zostaje z biegiem czasu miljonerem amerykańskim. Droga, którą doszedł do milionów, uczciwa ale zmudna. Jako „rru“ t. j. wódz bandy, złożonej z 25 młodych chłopców, przedziera się przez skwarną dżunglę afrykańską. Głód i potrzeba, matka wynalazków, uczą chłopców zaradności i ufności we własne siły. Polując na dzikie zwierzęta, zmagając się krok w krok z niebezpieczeństwami dżungli, (n. p. najazd czerwonych mrówek) przybywają wreszcie po wielu przygodach na lądzie i na morzu do Nowego Jorku. Gorąca gotowość do pracy oraz pomysłowość ratują i tu murzynka od śmierci głodowej. Co więcej, robią zeń miljonera, który zdobyć się może na datek dziesięciu tysięcy dolarów na rzecz sierót i biednych dzieci Ameryki. Lecz za prawdziwe, nieprzebrane i niezniszczalne skarby uważa miljoner Y „miłość, szczęście i wdzięczność braci“. Toteż marzy o powrocie do Afryki, celem stworzenia spółki czarnych ludzi, dążących do wolności i poszanowania praw. Książkę warto przeczytać dla żywego tempa akcji, przewijającej się jak w kalej-

doskopie, oraz dla przepięknych opisów przyrody, budzącej podziw i grozę.

Gusta Steinberg
naucz.

J. V. Smejkał: Sfera bieguna południowego.

Nakładem Książnicy-Atlas.

Książka ta jest hymnem napisanym na cześć Byrda, zdobywcy bieguna południowego i jego towarzyszy. Dwie przedmowy, jedna autora, druga Czecha, Dra Wacława Vojtěcha, uczestnika wyprawy Byrda, zaznajamiają czytelnika dostatecznie z celem wyprawy, składem jej uczestników oraz rolą psów, owej „sfery bieguna południowego“. Ma to być pierwsza powieść napisana na tle południowych kresów, które ilustruje mapka, załączona na końcu książki. Walka i zwycięstwo odniesione nad groźnym i wspaniałym majestatem przyrody, wydarcie tajemnic sfinksowi południowemu, braterstwo towarzyszy wyprawy budzą w nas wiarę, że jest to może jedyna kraina, w której mieszka prawdziwa cnota świata. Z głębokiem wzruszeniem czytamy o wiernych psach sfory, towarzyszach ludzi w doli i niedoli. Opłakujemy wraz z uczestnikami wyprawy śmierć „Wywiadowcy“, psa-przewodnika, poległego na bezludnych kresach świata, owianych białą ciszą; porywa nas urok wizyjnej postaci dziewczyny, anioła-opiekuna jednego z uczestników wyprawy; brzmia w uszach słowa piosenki sfory bieguna południowego; śpiewamy wraz z autorem hymn na cześć trzech nieśmiertelnych imion „Amundsen-Scott-Byrd“ i mimowoli nasuwa się nam podobnie jak Drowi Vojtechowi pytanie „Co jest lepsze?“ Tak zwana szlachetna cywilizacja, czy kraj białej ciszy? Kto ciękaw odpowiedzi autora, niech przeczyta tę piękną powieść, a będzie mógł również odetchnąć świeżem i czystem powietrzem „bogo-kraju“.

Gusta Steinberg
naucz.

Jerzy Ostrowski: Brazylja

wyd: Książnica-Atlas.

Książka ta, szóstą z rzędu geograficzno-podróżniczej biblioteki p. t. „Dokoła Ziemi“, zawiera żywy i plastyczny obraz dalekiej krainy tropikalnej Ziemi Żaru, największego państwa Ameryki południowej, cieszącego się tam ze względu na egzotyczny urok krajobrazu jak i ze względu na wielkie możliwości rozwoju powszechnem zainteresowaniem. Autor wybrał oczywiście z życia Brazylii te momenty, któreby mogły zainteresować młodzież: a więc dziwy przyrody Brazylijskiej, życie i zwyczaje ludności, polowanie na dzikie zwierzęta i t. d. Osobny rozdział poświęcił autor Indyjanom, wiedząc zapewne, że do Indjan każdy młody

chłopiec ma sympację na kredyt. Podkreślić należy naturalny i bezpośredni styl tej książki jakoteż barwność opisu dzięki którym w niewidoczny prawie sposób przyswajamy sobie szereg wiadomości geograficznych. Z dużym zainteresowaniem śledzi czytelnik również dzieje kolonizacji polskiej w Brazylii. Rycin 20. Książka godna polecenia na lekturę prywatną.

Dr. Leon Klinghofer.

2. Głos Rodziców.

Kształtowanie mowy dziecka.

Na marginesie broszurki Leona Klemesiewicza p. t. „Opieka rodziny nad mową dziecka“ z cyklu rozpraw, wydanych staraniem stow. Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państwowych po redakcją Dra E. Łozińskiego, nakładem Książnicy Atlas Lwów-Warszawa.

Dwa są główne czynniki, które wywierają zasadniczy wpływ na kształtowanie się i rozwój mowy dziecka: szkoła, i dom. Zakres atoli działania tych dwóch środowisk nie jest identyczny. Szkoła bowiem rozwija pracę nad mową dziecka systematycznie i metodycznie, dom zaś czyni to jedynie przgodnie. A jednak oddziaływanie jednego tylko czynnika jest stanowczo niewystarczające. Oba muszą razem współpracować, uzupełniać się nawzajem, oba muszą stworzyć jednolity i zgodny pomost naukowo-wychowawczy.

Ani szkoła ani dom nie są w możności rozwiązać bez wzajemnej współpracy zagadnienia względnego opanowania języka przez swych wychowanków. Szkoła nie zdoła tego przeprowadzić z powodu ograniczonego czasu, albowiem uczeń tylko przez kilka godzin do niej należy, dalej z powodu stosunkowo silnej liczebności swych wychowanków. Powoduje to, że wychowawca nie może dać każdemu pupilowi sposobności dostatecznego, swobodnego, częstego i dłuższego wypowiedania się. Ponadto dziecku brak w szkole tej odwagi, którą wykazuje w domu w obawie przed złemi notami, krępuje swą przyrodzoną chęć długiego i szerokiego wypowiedania się, często obrazowego i naprawdę plastycznego.

Także dom nie może skutecznie rozwiązać tej tak doniosłej kwestji. Przedewszystkiem dlatego, że najczęściej nie ma odpowiedniego wykształcenia ani przygotowania, a powtóre dlatego, że dom dla swych zajęć i ciągłej walki o byt nie może się zająć pracą metodyczną i systematyczną, a tylko przgodnie może się przyczynić do rozwoju języka dziecka. Zasadniczo dom uzupełnia to, co szkoła może a nieraz musi zaniedbać. Tylko dom musi to umiejętnie przeprowadzić, by czasem nie zaprzepaścić tego, co szkoła już osiągnęła.

Dom zatem jak i szkoła muszą dobrze baczyć na to, by

dziecku umożliwić opanowanie języka, bo on jest tym czynnikiem bez którego życie byłoby mdłe i bezbarwne. Rozprawiać o doniosłości życiowej języka jest tak zbędne, jak zbędne jest dowodzenie potrzeby jedzenia czy wypoczynku.

Jak dziecku wpoić zasady dobrego i prawidłowego wypowiedzania się, jak chronić je przed zgubnym wpływem osób źle i niepoprawnie mówiących, jak rozwijać w niem potrzebę doskonalenia najdroższego skarbu, jakim jest język, jak wzbudzić w niem ekspresję językową to wszystko znajdzie czytelnik w doskonałej książce *Klimenta Siewicza*. Styl jędrny, zwiezły, treść jasna i przejrzysta, forma prosta i dostępna pozwolą każdemu w ciągu jednej godziny zapoznać się z tym bogatym zasobem spostrzeżeń i uwag, które autor przed nami wytacza. Byłoby bardzo wskazane, by zarówno ta książeczka jak i wszystkie inne, wydane przez Stowarzyszenie Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państwowych, znalazły się w rękach wszystkich rodziców, którym dobro dziecka leży na sercu.

Mgr. M. Flammer
sekr. Koła Rodzic.

O sali gimnastycznej uwag kilka.

Jaki wpływ ma wiera gimnastyka na rozwój sił fizycznych młodzieży, każdy z nas zbyt dobrze wie, i dlatego zbędną będzie rzeczą obszerniej o tem pisać. Problem ten jednak ma, zwłaszcza dla uczniów naszego Zakładu, doniosłe znaczenie z tej przyczyn, iż Zakład z braku odpowiednich funduszków i należytego poparcia w pierwszym rzędzie ze strony rodziców nie posiada tych urządzeń i sal gimnastycznych, jakimi poszczycić się mogą inne zakłady.

Aby pozyskać rodziców dla myśli wystawienia własnej sali gimnastycznej, urządził kierownik naszego Zakładu kilka lekcji pokazowych z ćwiczeń cielesnych, na które zaproszono rodziców. Mała garstka, która przyszła, mogła naocznie stwierdzić radość i śmiech u dzieci, ta garstka widziała, jak nasze dzieci wyżywają się, jak prężą się ich muskuły i hartują ich ciała. Widziała wreszcie to, o czem często się zapomina, a mianowicie, że brak nam niestety własnej sali gimnastycznej. Brak ten daje się naszej młodzieży bardzo dotkliwie odczuć; uczniowie bowiem ze szkoły na lekcje gimnastyki a stamtąd spoceni śpieszą z powrotem do szkoły, by przyjść na czas. Skutkiem tego radość i korzyść odniesiona z gimnastyki, jest uszczuplona. Toteż stoimy przed pięknym zagadnieniem, jakim jest zbudowanie i urządzenie własnej sali gimnastycznej dla użytku uczniów naszego Zakładu. Powie ktoś, że zrealizowanie tego planu to w dzisiejszych czasach dotkliwego kryzysu — mrzonka. Takim pesymistom damy za wzór gmach „Schroniska dla bezdomnych“. Ta garstka osób, która chciała przystąpić do budowy tego domu — nie miała żadnych funduszków. A jednak silna wola, niezłomny hart ducha i chęć

użenia nędzy bliźnich — złamała wszelkie zapory i przeszkody Zebrano fundusze i materiały, a dziś gotowy gmach jest pięknym dziełem, jest wyrazem owej silnej woli i ducha. A czyż nam brak tej energii i chęci? Czyż nie mamy dość jednostek pełnych zapału, wytrwałości i chęci do pracy? Musimy uświadomić szersze koła rodziców, przyciągnąć ich do współpracy, a społeczeństwo żydowskie do pomocy i ofiarnego współdziałania zachęcić. Wszak chodzi o dobro młodzieży, o jej zdrowie, o rozwój jej sił fizycznych. Sprawa ta spoczywała dość długo, dalsza zwłoka może mieć bardzo ujemne skutki i dlatego nie powinniśmy dłużej zwlekać. Zarząd bez pomocy rodziców i społeczeństwa tej sali nam dać nie może, lecz Zarząd gotów jest w każdej chwili stanąć z nami do współpracy i akcję tę rozpocząć. Pomyślcie o tem, że Zarząd płaci za najem sali 800 zł. miesięcznie — co za horrendalna suma! Gdybyśmy tak szczerze do tej akcji się zabrali, to za rok mielibyśmy tę tak bardzo dla naszych Zakładów i dla naszych kochanych dzieci potrzebną i upragnioną salę gimnastyczną.

Modlingerowa.

D o d a t e k.

O t. zw. rdzennej kulturze niemieckiej.

W chwili, gdy w Niemczech zapanował wybujały nacjonalizm propagujący hasło „oczyszczenia“ kultury niemieckiej z wszelkich obcych wpływów, a specjalnie żydowskich, warto się zastanowić nad tem, co ta mała garstka obcych (około pół miliona, a więc 1₀/₀ ludności) dała kulturze niemieckiej począwszy od połowy XIX wieku t. j. od chwili, w której Żyd. i zaczęli brać czynny udział w pracy duchowej innych narodów.

Gdybyśmy skreślili twórczość obywateli żydowskich lub żydowskiego pochodzenia, kultura i nauka niemiecka, na które Niemcy są tak dumni, stanęłyby w innym świetle.

Skreślimy więc nazwiska

m a t e m a t y k ó w: Cantora, Eisensteina, Fränkla, Jacobiego, Königsbergera, Kroneckera, Kummera, Landaua, Minkowskiego i wielu innych,

f i z y k ó w: Hertza, Goldsteina (promienie kanałowe), Goldschmidta (laureat Nobla), Sommerfelda (budowa materji), Einsteina (laureat Nobla), jednego z największych astronomów Schwartzschilda i wielu innych.

c h e m i k ó w: C. T. Liebermana, H. Willstättera (laureat Nobla), Cara (barwiki), A. Franka, N. Cara (ur. w Łodzi), Habera (laureat Nobla), Langego, Monda i wielu innych.

t e c h n i k ó w: Marcusa (pierwszy samochód 1875), Jacobiego (galwanoplastyka), Berlinera (mikrofon, a nie Hughes ani Edison, jak rozstrzygnął najwyższy sąd w Stanach Zjednoczonych), Dawida Schwartza (właściwy wynalazca Zeppelinów, rodzina Schw. otrzymała odszkodowanie), Arnsteina (konstruktor Zeppelinu Z. R. III,

który odbył pierwszą podróż do Stanów Zjednoczonych przez Atlantyk w 1924, r.), i in, anatomów, fizjologów i lekarzy: Traubego (jeden z twórców patologii eksperymentalnej. Mierzenie temperatury ciała, digitalis), Henlego (słynny anatom), H. Munka (twórca fizjologii mózgu), Haidenheima ojciec i syn (fizjologia mięśni, budowa komórki), Hermana (fizjologia), Meyerhofa (laureat Nobla), Cohnheima (najwybitniejszy anatom patol). Remaka Juljusza i Roberta (anatomia i fizjologia układu nerwowego). Baranji (laureat Nobla) Wassermana (próba krwi), E. Weila (reakcja na tyfus plamisty), Widala (reakcja na tyfus brzuszny), Warburga (ostatni laureat Nobla), Caposiego i Neissera (słynnych dermatologów), Minkowskiego (insulina), Ehrlicha (laureat Nobla), Michaelisa (zastosowanie teorii jonów w medycynie), B. Zondeka (odkrywca hormonów, konstruktor termometru do mierzenia temperatury organów wewnętrznych), H. Zondeka (wydzielanie wewnętrzne), Landsteinera (laureat Nobla, twórca nauki o grupach krwi) i b. wielu innych dobroczyńców ludzkości.

Następnie nazwiska: Breuera, Freuda i Adlera (psychoanaliza i psychologia indywidualna).

nazwiska filozofów: W. Sterna, Joela, Wertheimera, D. Katza, K. Lewina, Husserla, M. Geigera, Schelera (z pochodzenia), Reinacha, H. Cohena, Münsterberga, Simmla, J. Cohna, Laska, Th. Gomperza, Cassierera, Liebmanna i innych.

z literatury współczesnej nazwiska Jakóba Wassermanna, St. Zweiga, A. Zweiga, Feuchtwangera, Werfla, Schnitzlera, A. Kerra, Altenberga, Döblina, Hofmannsthała i wielu innych.

z teatru; Reinhardta, Brahma, Jessnera i innych
ze sztuk: Maxa Liebermanna.

Dodajmy do tego ogromne zasługi żydowskich obywateli w Niemczech na polu przemysłu, specjalnie chemicznego, który był podstawą potęgi Niemiec (wynałazki żydowskich uczonych), handlu (A. Ballin twórca przedwojennej floty handlowej niemieckiej), Rathenau (elektryfikacja), prasy (B. Wolfa twórcy agencji telegraficznej i biura Wolfa), bankowości (Bamberger twórca banku Rzeszy) i zasługi mniej lub więcej znanych oraz zasługi całej falangi bezimiennych pracowitych i pomysłowych, całą duszą oddanych państwu niemieckiemu.

Gdyśmy stanęli na stanowisku, że o prawie korzystania z dóbr kulturalnych, decydować powinna ilość pracy w kulturę włożonej, a nie przemoc fizyczna i hurra - patriotyczne okrzyki, musieliśmy przyznać rację wybitnemu pisarzowi współczesnych Niemiec, który rodakom swoim oświadczył, że Niemcy będą musieli dużo jeszcze popracować, by zasłużyć sobie na takie prawa, jakie się należą Żydom w Niemczech.

Red. odp. Dr. Salomon Igel

Nakładem Gimn. Męskiego Ż. T. S. L. i Sr. we Lwowie, ul. Zygmontowska 17.

Drukarnia „Excelsior” we Lwowie.

Odbitka z „Sprawozdawcy”

GIMNAZJUM MĘSKIEGO Ż. T. S. L. i Śr.

we Lwowie ul. Zygmuntowska 17.

I. Obrona ludności cywilnej na wypadek ataków lotniczo-gazowych

Odczyt insp. [Kazimierza Hungendorfa] wygłoszony przez radio dnia 2. lipca 1931.

W odczycie niniejszym chciałbym się zastanowić nad obroną ludności cywilnej. W pierwszym rzędzie uprzytomnić sobie musimy, że w sprzęt o b r o n y i n d y w i d u a l n e j zaopatrzoną będzie przedewszystkiem armja, a więc ten czynnik, który powołany jest przedewszystkiem do obrony granic Państwa i wskutek tego narażony najprędzej na ataki nieprzyjaciela, następnie w maski przeciwgazowe zaopatrzoną będzie ludność pracująca w fabrykach wojskowych broni, amunicji i t. p. oraz w fabrykach prywatnych, wytwarzających produkty dla potrzeb wojska, i w tych, których produkcja niezbędną będzie dla potrzeb ludności. Ci wszyscy zaopatrzeni będą w maski dopiero w chwili wybuchu konfliktu, a więc z chwilą wszczęcia kroków wojennych. Ludność cywilna może zaś zaopatrywać się w maski przeciwgazowe w miarę możności i środków już w czasie pokoju. Nie łudźmy się jednak nadzieją, że wszyscy obywatele będą się mogli zaopatrzyć choćby tylko w m a s k i p r z e c i w g a z o w e. Maski, której koszt wynosi dziś 19 zł, jest za drogą, wzięwszy pod uwagę ogólne zubożenie ludności, z drugiej zaś strony miejmy na uwadze to, że maski wyrabiane tylko w trzech wymiarach dostosowanych do wielkości głów ludzi dorosłych, nie nadadzą się zupełnie do ochrony dzieci. Nie nadadzą się również dla tych ludzi, którzy z powodu czyto chorób nie będą w stanie w masce przebywać, czyto dla ludzi takich, którym utrudniona praca płuc na dłuższe przebywanie w masce nie pozwoli. Wszyscy ci więc ludzie narażeni byłiby w razie ataku lotniczo-gazowego na śmierć niechybną. Tak jednak nie jest. Poza sprzętem obrony indywidualnej oraz samoobroną indywidualną istnieje o b r o n a z b i o r o w a, która w stosunku do ludności cywilnej odegra główną i prawie wyłączną rolę. Obrona ta, jak sama nazwa wskazuje, ma za zadanie ochronę bądzto poszczególnych rodzin lub grup ludzi, bądzteż większych skupień ludności przed zgubnem działaniem chemicznych środków bojowych.

Pomieszczeniem najodpowiedniejszym dla zabezpieczenia ludności cywilnej byłyby s c h r o n y p r z e c i w g a z o w e. Schronem przeciwgazowym nazywamy taką przestrzeń zamkniętą, do której w czasie napadów chemicznych można wchodzić i wychodzić i w której można przebywać dłużej, niż na to pozwala jej powietrze. Schron taki posiada zatem odpowiednie urządzenia wejściowe, urządzenia i materiały do odświeżania powietrza

oraz materiały do odkazania. W zależności od budowy różniemy schrony naziemne, oraz schrony podziemne.

Koszt takiego schronu naziemnego na 100 osób wynosi około 100.000 złotych, podziemnego jest o wiele większy. Jak więc z tego wynika koszt budowy schronów dla Państwa naszego o 30-miljonowej ludności wyniosłyby wprost zawrotną sumę 300 miliardów złotych. Na takie koszty nie tylko nasze Państwo, ale wogóle żadne, pozwolić sobie nie może.

Ilość więc tych schronów będzie ograniczona: budowane one będą jedynie w tych miejscach i dla tych instytucyj, w których ręku akupiać się będą główne nici kierownicze całego państwa i od których pracy zależne będą losy narodu. W pierwszym więc rzędzie schrony takie przeznaczone będą dla Sztabu Głównego, Ministerstw, Centrali pocztowych, kolejowych, szpitali i t. p. O sposobie budowy tych schronów i zaopatrzeniu ich mówić nie będę, gdyż będą one przygotowane pod fachowem kierownictwem, a dla ludności cywilnej, będą prawieże niedostępne. Z kolei więc omówimy te urządzenia, które dadzą się uskutecznić małym kosztem i małym nakładem pracy. Będą to schrony domowe i pomieszczenia uszczelnione.

Stworzenie schronu domowego może być w wielu wypadkach uskutecznione z małym nakładem kosztów. Schron domowy, o ile możności powinien być zabezpieczony przed działaniem kruszącym bomb lub pocisków, wobec tego jedynym pomieszczeniem, nadającym się na taki schron, są odpowiednio przygotowane i urządzone piwnice domowe, ubikacje przeznaczone na pralnie, lub sutereny. Aby pomieszczenia te przygotować do spełnienia roli schronu, należy w pierwszym rzędzie uszczelnić dokładnie wentylatory, otwory piecowe, oraz wszelkie szpary przez okitowanie szyb, uszczelnienie szpar między ramami okiennymi przy pomocy filcu, wołłoku, gumy lub waty. W ostatecznym wypadku można szpary te pozaklejać. Wejście do korytarza zabezpieczyć należy dobrze dopasowanymi drzwiami, szpary w drzwiach należy zalepić kitem, lub całe drzwi obciągnąć należy płótnem impregrowanem mieszaniną oleju lnianego, talku i łój, a uszczelnienie między ramą a drzwiami wykonać filcem. Szyby w oknach zabezpieczyć przed działaniem odłamków, pocisków, gruzu lub silnego podmuchu wybuchających pocisków mocnymi okiennicami lub wprost obłożyć workami z piasku. Oświetlenie wewnętrzne uskutecznić można przy pomocy oświetlenia elektrycznego, należy mieć jednak przygotowane oświetlenie inne na wypadek przerwy w pracy elektrowni. Poza to schrony takie winne być zaopatrzone w filtry, specjalnie przygotowane w fabrykach, które oczyszczają z gazów powietrze przechodzące przez nie, a doprowadzane z zewnątrz, potrzebne do odświeżania schronu w czasie napadu. Doprowadzenie powietrza z zewnątrz uskutecznia się przy pomocy wentylatora ssącego powietrze z ze-

wnątrz, a umieszczonego na filtrze. Filtr taki ustawiony jest we wnętrzu schronu, zaś z powietrzem zewnętrznym połączony jest rurą z materiału trwałego, odpornego na czynniki atmosferyczne i działanie gazu. Wylot rury znajdować się powinien wysoko nad dachem, by doprowadzane powietrze do filtru zawierało najmniejszą domieszkę gazu. Tem samym zwiększamy maximum czasu wytrzymałości i pracy filtru. Strop piwniczny możemy umocnić silnymi podporami, oraz wzmocnić go z zewnętrznej strony grubą warstwą ziemi lub workami z piaskiem. W domach nowobudujących się możemy uniknąć kosztów przeróbki odpowiednich ubikacji przez celowe i odpowiednie zastosowanie budowy piwnic lub suteryn. Schrony domowe pomyślane są jako zabezpieczenie mieszkańców jednej kamienicy, tam zaś, gdzie się to uskutecznić nie da, przygotowujemy t. zw. p o m i e s z c z e n i a u s z c z e l n i o n e. Pomieszczenie takie wykonuje każda rodzina dla siebie, przeznaczając na ten cel największy pokój w danym mieszkaniu, lecz o najmniejszej ilości okien i drzwi, ze względu na konieczność ich uszczelnienia. Futryny okien i drzwi uszczelnia się dokładnie filcem, wołokiem, skrawkami koców wełnianych, inne otwory, jak piecowe, wentylacyjne i otwory w zamkach od kluczy założyć można szmatami, woliną, lub podobnymi materiałami. Okna uszczelnia się również silnymi okiennicami, zamykanemi od zewnątrz, gdyż wtedy prąd powietrza przy wybuchach uszczelnia je lepiej. W uszczelnionem w ten sposób pomieszczeniu przebywać można bez obawy przed bojowymi środkami chemicznymi. Przez ściany, sufity, podłogi środki chemiczne nie przenikają. W najbardziej jednak uszczelnionych pomieszczeniach zachodzi wymiana powietrza na zewnątrz. Zjawisko to ma zawsze miejsce w stosunku do powietrza, bojowe środki chemiczne tą drogą jednak nie przenikają, gdyż pory ścian stawiają im zbyt wielki opór. Ponadto, gdy nawet wnikną w ściany na pewną głębokość, to pod wpływem wilgoci i wapna zostają rozłożone i zatrzymane. Wynika więc z tego, że pomieszczenie uszczelnione daje wystarczającą ochronę, jednak pod tym warunkiem, że podczas napadu chemicznego nie będziemy do niego wchodzić ani też wychodzić. Powietrze zawarte w pomieszczeniu wystarczy na pewien czas do oddychania. Z tego względu liczba ludzi i czas ich przebywania w pomieszczeniu uszczelnionem są ograniczone. — Zawsze jednak potrafimy obliczyć, ile nam potrzeba powietrza dla pewnej grupy ludzi na czas napadu gazowego. Za podstawę do obliczenia bierzemy zużycie powietrza przez jednego człowieka w ciągu jednej godziny. Ilość ta wynosi 2m^3 . Ponieważ średnia rodzina składa się przeciętnie z pięciu członków, zużycie powietrza w jednej godzinie wyniesie 10m^3 . Przyjmując wielkość średniego pokoju na 4 m szerokości, 5 m długości i 3.5 m wysokości, ilość powietrza w tej ubikacji wyniesie 70m^3 . A zatem zapas powietrza wystarczy dla tej rodziny na przeciąg 7 godzin, z tem jednak zastrzeżeniem, że wykluczony

zostanie wszelki niepotrzebny ruch i praca zużywające tlen. Również pamiętać musimy o tem, że na każdą świeczkę palącą się, lampę lub t. p. wymagana jest odpowiednio większa ilość powietrza.

Mając to wszystko na uwadze, oraz pamiętając, że napad gazowy na ludność cywilną nie będzie trwał dłużej jak 3—4 godziny, pomieszczenia uszczelnione w zupełności ochraniają nas przed zgubnem działaniem środków chemicznych. Samo jednak przygotowanie schronów, pomieszczeń uszczelnionych nie wystarczy, ludność cywilna musi być odpowiednio p r z e s z k o l o n a i u s w i a d o m i o n a, jak powinno się zachować w razie ataków lotniczo-gazowych. Wymagana jest również d y s c y p l i n a i k a r n o ś ć oraz posłuch dla wszystkich wydawanych zarządzeń. Oprócz tego wymagani są oddziały ludzi, którzy donosić będą o kierunku i ilości samolotów nieprzyjacielskich, oddziały, które pełnić będą funkcje obserwacyjne i t. d., wszystkie te sprawy rozpatrzone być muszą już w czasie pokoju. Instytucją, która powołana jest do obrony ludności cywilnej i która wzięła na swoje barki trud przeszkolenia ludności cywilnej, wyposażenie drużyn w sprzęt, przygotowanie kadrator strukturalnych, wyposażenie i obsadzenie posterunków alarmowo-meldunkowych, obserwacyjnych i t. p. jest L i g a O b r o n y P o w i e t r z n e j i P r z e c i w g a z o w e j. Dla tego obowiązkiem każdego powinno być przyczynienie się choćby drobnym datkiem, by poprzeć te prace, których celem jest obrona całego Państwa oraz wszystkich obywateli.